Nr. 15 NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Piątek 18 Stycznia 1924.

Rok XLIII.

Prenumerata miesięczna: Bez odnoszenia 2,100.000 mkp. Z odnoszeniem 2,500.000 „ przesyłką pocz. 2,500.000 „ Za granicą . . . 4,000.000 „

Cena numeru 100.000 marek polskich

Adres Redakcji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 41. Międzymiast. 1572.

Adres Administracji: ul. Jagiellońska L. 10. Telefon 241.

NOWA REFORMA

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy:

Zwykłe	10 gr.
Nekrologi	20 „
Nadesłane	25 „
Po kronice	30 „
Na I-szej stronie	40 „
Drobne od słowa (najmniej 15 słów)	7 „
Układ tabelaryczny	50% drożej.
Zamiejscowe	50% „
Załączniki według umowy.	

Nr czeku P. K. O. 140.956.

1 złp. = 1,900.000 mkp.

Ceny ogłoszeń w złotych polskich obliczone po urzęd. kursie złotego podawanego codz. w „Monitorze“.

Traktat włosko-jugosłowiański

Kraków, 17 stycznia.

Rozegrała się w tych dniach wysoce zajmująca i bardzo w swoich skutkach doniosła gra dyplomatyczna pomiędzy Belgradem a Rzymem. Wiodły ją zaś dwie osobistości może więcej jeszcze zajmujące niżeli sama gra: Pasicz i Mussolini, przedstawiciel przedwojennej dyplomacji z jednej strony, a przedstawiciel powojennego kierunku z drugiej.

Pasicz, nestor polityków i dyplomatów europejskich, kieruje z pewnemi przerwami od lat prawie pięćdziesięciu losami Serbji. Znał dokładnie gabinety w Petersburgu i Wiedniu, widział, jak się ich wpływy krzyżują w Belgradzie i zawsze umiał na torze serbskim ustawić zwrotnicę w taki sposób, ażeby mała Serbja na wypadek zderzenia się dwóch potęg nie została zgnieciona. Znał osobiście polityków i dyplomatów petersburskich i wiedeńskich, widział jak przychodzą i odchodzą — sam zaś trwał na swoim posterunku, bogacąc się doświadczeniem i mistrzowską rutyną. Znał carów rosyjskich i długowiecznego jak on sam cesarza austrjackiego, znał także innych królów i dyplomatów europejskich, a w Belgradzie oddawał posługi dwom dynastjom. Ten oto stary, wytrawny polityk stanął do gry ze strony serbskiej. Ninczić, jugosłowiański minister spraw zagranicznych był wykonawcą jego wskazówek.

Ze strony włoskiej kierował grą sam Mussolini, młodzieniec nieledwie wobec Pasicza, wychowaniec wojny światowej, człowiek czynu, gardzący wszelką doktryną i rutyną, kierujący się zawsze trafnym instynktem potrzeb życiowych. Mussolini zna tylko teraźniejszość i patrzy tylko w przyszłość, otrząsnąwszy się z wszelkich naleciałości dawnych czasów.

A jednak ci dwaj ludzie zrozumieli się i porozumieli. Gdy komisja parytetyczna włosko-jugosłowiańska rozeszła się w całkowitej niezgodzie i wrogiem usposobieniu, Mussolini wezwał do siebie posła jugosłow. w Rzymie i oświadczył mu krótko i węzłowato, że Włochy muszą wiedzieć stanowczo, czy Jugosławja jest ich otwartym wrogiem, czy przyjacielem. Stanowisko dwuznaczne uznał Mussolini za wrogie. Orędzie to zawiózł poseł jugosłowiański do Belgradu, a stary Pasicz przyjął je z tym samym spokojem, z jakim niegdyś przyjmował rozmaite groźne noty wielkich mocarstw. Nie zraził go ani uraził dyktatorski ton uwagi Mussoliniego, która co do rzeczy samej była zupełnie trafna.

Rozpoczęły się rokowania. Mussolini, zwolennik szybkiego działania, wysłał do Rjeki generała Giardino, a do Belgradu pułkownika Bordera dla przyśpieszenia rokowań, dla których przygotował grunt Sumonte, poseł włoski w Belgradzie. Znamiennym był ten udział wojskowych włoskich w rokowaniach — jak się okazało — miały także na celu sprawy militarne. Mimo krewkości Mussoliniego wszystko to odbywało się w tajemnicy. Przedstawiciele Francji zarówno w Rzymie jak w Belgradzie nic nie wiedzieli o tych pertraktacjach, nie wiedział o nich nic nawet sam p. Benesz, który sądził, że bez jego wiedzy nic się dziać nie może w małej entencie.

Rokowania nie były łatwe. Obie strony musiały poświęcić niejedną legendę i niejedno ukochanie, musiały uspokoić szowinistów, musiały wreszcie zrzec się tej lub owej realnej korzyści. Mimo to układ przyszedł do skutku stosunkowo szybko i zadowolnił obie strony. Głosy ujemnej krytyki są nieliczne zarówno w Belgradzie jak w Rzymie. Rozwiązano szczęśliwie sprawę Rjeki (Fiume), tak drażliwą dla obu stron. Mussolini sądził trafnie, że państwo Fiume w myśl traktatu z Rapallo byłoby tworem niezdolnym do życia i stanowiłoby na wieki kość niezgody pomiędzy Jugosławją a Włochami. Trzeba było położyć koniec temu stanowi rzeczy. Ponieważ Włochy nie mogły wyrzec się tego miasta, więc Jugosławja oddała im Rjekę, otrzymawszy w zamian prawo używania tamtejszego portu na lat 50. Dalej otrzymała Jugosławja port Baros, wyspę Lastowo z archipelagiem, pewne terytorjum w okolicy Triglawu, tudzież chorwackie wsie z wolnego państwa Fiume.

Wzajemne ustępstwa terytorjalne mimo swojej doniosłości dla obu kontrahentów są dla Europy prawie obojętne wobec postanowień politycznych i militarnych układu. Mianowicie obie strony poręczają sobie „status quo“ co do obecnych granic, nie wyłączając nowych granic około Rjeki, tudzież obustronną neutralność na wypadek ataku ze strony trzeciego państwa. Układ o takich klauzulach jest już właściwie sojuszem, chociaż w Rzymie i Belgradzie dano mu skromną nazwę „układu o przyjacielskie sąsiedztwo“. W obu tych postanowieniach tkwi jedna sprzeczność. Jeżeli bowiem obie strony gwarantują sobie „status quo“ co do granic obecnych, to w takim razie na wypadek ataku ze strony trzeciej, naruszającego „status quo“, strona zaatakowana ma prawo żądać pomocy od kontrahenta, gdyż neutralność nie wystarczyłaby natenczas. Wobec tego należy uważać za autentyczną wiadomość, podaną przez „Wreme“, oficjalny organ belgradzki, że obie strony mają sobie śpieszyć z pomocą zbrojną na wypadek obcego ataku.

Układ pomiędzy Włochami a Jugosławją musi spowodować głębokie zmiany w układzie sił na wschodzie Europy. Przedewszystkiem rozluźniona została mała ententa, która dla Jugosławji wobec gwarancji włoskiej straciła dużo na wartości. Dalej rozluźnił się stosunek Jugosławji do Francji, mimo wszelkich zapewnień ze strony Belgradu, że w razie potrzeby Jugosławja stanie zawsze u boku Francji. Przecież Francja nie poto udzieliła kredytu wojskowego Jugosławji, ażeby państwo to w pewnych wypadkach dawało Włochom zbrojną pomoc. Porażka Francji wywołała u nas przykre wrażenie, ale była do przewidzenia. Zaprzęg w trójkę, obejmujący Rumunję, Czechy i Jugosławję, nie mógł ciągnąć rydwanu w jedną stronę, skoro każde z tych państw ma inny polityczny, a zwłaszcza gospodarczy kierunek ciążenia. Mała ententa była od początku chybioną koncepcją, która zaczyna sama siebie likwidować. Koszta likwidacji ponosi Francja, w zamian jednakże odzyskuje swobodę działania na tym właśnie terenie, na którym trzeba koniecznie przedsięwziąć rewizję traktatów. Polska, która mimo usilnych zabiegów z pewnej strony, trzymała się zdala od małej ententy, kierowała się dobrym instynktem. Niezawodnie politycy francuscy, orjentujący się tak szybko w każdem położeniu, znajdą obecnie właściwą drogę wyjścia. Nie wiedzie ona chyba przez Pragę.

Aresztowania i śledztwo w sprawie P. P. P.

Z Warszawy donoszą 16 bm.:

W ciągu dnia wczorajszego dokonano dalszych aresztowań **piętnastu członków P. P. P.,** z wybitniejszych przywódców p. **Pauli.** Jednak tylko pięciu zatrzymano w areszcie, pozostali zaś po przesłuchaniu odpowiadać będą z wolnej stopy.

Śledztwo policyjne w tej sprawie w Warszawie **ukończone zostało wczoraj wieczorem** i sprawa cała przekazana została **władzom sądowo-prokuratorskim.** Stwierdzić należy — pisze „Kurjer Polski“ — że zarówno na władze policyjno-administracyjne, jak i sądowe wywierany jest nacisk przez pewne sfery, **aby sprawę całą zbagatelizować i zatuszować.**

W kołach ministerstwa spraw wewnętrznych rozeszła się m. in. pogłoska, że jeden z byłych ministrów gabinetu p. Witosa **interwenjował** podobno bezskutecznie. Również czynione są zabiegi **o zwolnienie za kaucją inż. Pękosławskiego.**

Komendant policji „państwowej“ P. P. P. nadkomisarz policji państwowej **Gostyński** został w skutek żądania prokuratora **zawieszony w czynnościach.**

Ponadto **dokonano rewizyj i aresztowań** w **Kielcach, Poznaniu i Radomiu.**

Rewelacje gen. Galińskiego w sprawie spisku P. P. P.

Czytamy w „Kurjerze Por.“ z 16 bm.:

Wczoraj zgłosił się do naszej redakcji p. **Galiński,** generał rezerwy, z prośbą o stwierdzenie, że po dokonanej u niego rewizji i przesłuchaniu przez władze policyjne, **został uwolniony** i że do liczby aresztowanych i oskarżonych w sprawie PPP. nie należy.

P. Galiński był „inspektorem sceny“ w Teatrach rządowych warszawskich“ za prezesury p. Małyszewa w randze pułkownika wojsk rosyjskich i doskonale był znanym w świecie artystycznym warszawskim w okresie przedwojennym. Podczas wojny w Rosji i podczas orgji bolszewizmu w Kijowie i pastwieniu się nad oficerami carskimi, przechodził, jak opowiada. **straszne chwile, jako jeden z przeznaczonych na rozstrzelanie.**

Od chwili przyjazdu do Polski p. Galiński, który jest teraz generałem polskim w rezerwie z prawem noszenia munduru, trzymał się od polityki zdaleka i do żadnych organizacyj partyjnych, jak zapewnia, nie należał.

Dopiero dnia 18 grudnia (w drugim dniu przesilenia po upadku rządu Witosa) **zgłosił się do niego p. Pękosławski,** który mu zaproponował objęcie **stanowiska komendanta** m. Warszawy w organizacji P. P. P., która to organizacja, według wyjaśnień p. Pękosławskiego, nie jest niczem innem, tylko rozgałęzieniem S. S. S. — Samopocy Społecznej na wypadek strajków i opanowania Polski przez bolszewików.

P. Pękosławski zawiadomił, że w organizacji **nastąpił rozłam** z powodu odsunięcia się pewnych czynników politycznych, które chciały organizację zużyć dla swoich celów i dlatego **stanowisko komendanta miasta Warszawy zostało opróżnione.**

Kilku generałów, do których się p. Pękosławski zwracał, **odmówiło swego udziału,** p. Pękosławski apelował tedy do p. Galińskiego i do jego bolesnych doświadczeń w Rosji, aby się nie wymawiał od spełnienia tego, co przedstawiał jako obywatelski obowiązek. P. Galiński oświadczył, że mógłby należeć tylko do organizacji **jawnej i legalnej,** na co otrzymał odpowiedź, że właśnie organizacja ujawnia swoją działalność, **jako stronnictwo, nie potrzebujące legalizacji.** Stroną prawną zajmował się adw. **Budzyński.**

Według objaśnień p. Pękosławskiego, **przedstawiał on swoje plany b. ministrom Kiernikowi, Dmowskiemu i Korfantemu, którzy bardzo pochwalili szlachetne cele P. P. P. i przyrzekli poparcie.** To zdecydowało p. Galińskiego **do podjęcia się powierzonego mu stanowiska.**

Na pytanie, czy organizacja **rozporządza bronią,** odpowiedziano mu, że **nie,** ale że są poczynione kroki, aby w danym momencie broń się znalazła. Szefem sztabu był pułkownik **Łubieński,** jego zastępcą kap. **Michałowski.**

P. Pękosławski doręczył p. Galińskiemu **pieczątki i afisz,** przeznaczony do publicznego rozlepienia z odezwą do narodu, które to przedmioty znaleziono przy rewizji.

Nazajutrz p. Pękosławski zaprowadził p. Galińskiego do kościoła Bernardynów, gdzie mu kazano złożyć przysięgę.

Bezpośrednio potem p. Galiński był zmuszony wyjechać do Wilna w swoich sprawach prywatnych. Powrócił stamtąd niedawno i zanim mógł spełnić jakikolwiek obowiązek złączony z jego nową misją, dokonano u niego rewizji i w ostatnią niedzielę poddano go badaniu.

P. Galiński oświadcza, że **został wplątany w sprawę,** z której znaczenia nie zdawał sobie sprawy.

Aresztowania w Łodzi

Wychodzący w Łodzi „Głos Polski“ donosi 16 bm.:

W nocy z 13 na 14 stycznia br. policja polityczna łódzka na skutek zarządzeń władz warszawskich i w porozumieniu z władzami sądowemi dokonała całego szeregu rewizyj i aresztowań wśród członków tajnej organizacji Pogotowia Patrjotów Polskich.

Rewizja wykazała **dużo obciążającego materjału** jak np. notatki partyjne, około 150 egzemplarzy roty przysięgi z podpisami i pseudonimami, regulamin P. P. P., znaczną ilość egzemplarzy programu PPP. z podpisami: prezes rady głównej Jan **Pretor,** inżynier, prezes rady wojennej Antoni **Rejtan,** generał, wiceprezes rady wojennej Jerzy **Jurand,** generał, członkowie: Czesław **Jarema,** generał, Witold Syrokomla, gen., Stefan **Gozdawa,** pułk., Stef. **Leliwa,** inż., Jan **Dąbrowa,** przemysłowiec. komendant siły zbrojnej Jerzy **Jurand,** zastępca komendanta siły zbrorjnej Juljusz **Czołowy,** płk., prezes sąu honorowego **Ten,** prezes komisji rewizyjnej dr praw. **Dębiński.**

Nadto aresztowani zostali sędzia **Jurkowski,** znany w tutejszych sferach towarzyskich p. **Horodyski i Wścieklica** i inni z pośród mniej znanych.

W czasie aresztowań i rewizji policja obsadziła również wszelkie wejścia i wyjścia do lokalu, w którym mieści się redakcja „Rozwoju“, tak, że przez kilka godzin personal redakcji i administracji nie mógł opuszczać lokalu. Rewizji jednak nie przeprowadzono.

Osoby aresztowane po przeprowadzeniu dochodzenia i przesłuchaniu zostały wydane władzom sądowym.

Podczas rewizji znaleziono dwa karabiny i dwa rewolwery. Znaleziona broń nie może być uważana za własność PPP., gdyż znaleziono ją przypadkowo u byłych wojskowych.

Łódzki oddział PPP. pozostaje w ścisłym kontakcie z centralą w Warszawie, dlatego odebrane druki są pochodzenia warszawskiego.

Zasługuje na uwagę „Program PPP.“. Program jest podzielony na 6 paragrafów. Paragraf pierwszy podaje przyczyny powołania do życia organizacji PPP. Wskutek opanowania wszystkich wyższych urzędów państwowych przez **jednostki nieodpowiednie, szczególnie zaś przez żydów i przez mniejszości narodowe,** PPP. uważa za niezbędne stworzenie organizacji **któraby usunęła to zło.** PPP. ma być organizacją bezpartyjną „lecz musi mieć wyraźny **kierunek narodowy** i która oddałaby się cała duszą uzdrowieniu naszych stosunków państwowych, podniesieniu stanu ekonomicznego“.

Paragraf drugi głosi cele PPP. na polu **polityki wewnętrznej,** zwalczanie partyj komunistycznych, **niedopuszczanie żydów do urzędów państwowych,** żądanie by posłowie posiadali 4 klasy szkoły rządowej, a senatorowie wyższe wykształcenie. Niszczenie i łamanie strajków partyj wywrotowych.

Paragraf trzeci. W nim jest mowa o polityce zagranicznej, która powinna być pokojową i dążyć do zachowania stosunków przyjaznych z państwami sympatyzującemi.

Paragraf następny omawia reformy na polu polityki ekonomicznej. Hołduje zasadom własności prywatnej, dąży do zniesienia ograniczeń rządowych dla przemysłu, sankcjonuje związki zawodowe, **lecz tylko o charakterze narodowym,** dąży do zniesienia etatyzmu i monopoli państw., zachowuje 8-godzinny dzień pracy lecz z zastrzeżeniami.

Kończy się program odezwą, by popierać działalność PPP.

Jak A. W. z Warszawy donosi, 15 bm. nad ranem **aresztowano szefa sztabu P. P. P. p. Tomasza Łubieńskiego, pułkownika w rezerwie.**

Mętne wiadomości o konferencji państw bałtyckich

Ryga, 17 stycznia (PAT). Zamierzona w Rydze konferencja 6 państw: Estonji, Finlandji, Litwy, Łotwy, **Polski i Rosji,** przedmiotem której miał być pakt o nieagresji, **nie odbędzie się w zamierzonym pierwotnie terminie ostatnich dni stycznia.**

Warszawa, 17 stycznia (PAT). Rządy Estonji, Finlandji i Łotwy zawiadomiły już ministerstwo spraw zewnętrznych, że **zgadzają się na odłożenie do dnia 2 lutego konferencji w Warszawie,** projektowanej pierwotnie, jak wiadomo, na dzień 31 stycznia oraz, że na konferencję tę ich ministrowie spraw zagranicznych przybędą do Warszawy.

LEON KRUCZKOWSKI.

Samobójstwo Olgierda Karskiego

(Dokończenie).

I nagle — — cicho, przeraźliwie cicho i jasno — —

Janka uśmiecha się zagadkowo...

— Przynieś tu bzy, kuzynku... te, z biurka!... — prosi matowym szeptem.

Karski odchodzi posłusznie; już jest przy biurku, troskliwie zgarnia niesforne, rozchwiane kiście w szklanym flakonie — —

Zaś Janka, nagłym niepojęcie spokojnym i trzeźwym ruchem, przesuwa oba kieliszki na tacy: swój — jemu, a tamten — sobie...

Uśmiecha się zagadkowo, łagodnie jakoś —

— Oto bzy, kuzynko Nino!... — Karski falistym ruchem rozrzuca wonne kiście na stoliku — — jakieś bujne, okwiecione grono padło na kolana Janki...

— Pijmy!... — szepce dziewczyna jasnym, śmiertelnie spokojnym głosem.

— Pijmy!... — z niepochwytnem drżeniem podnosi Karski do ust kieliszek.

Piją powoli, kropla po kropli, długo... straszliwie długo — —

— — — — — — — — —

— Jakie to dziwne!... — mówi Karski, siadając. — Jakie to dziwne: mieć w żyłach śmierć, czuć nieuchronność kilkunastu minut, po których zacznie się — umierać!...

Janka patrzy na niego jasnem, prostem spojrzeniem, uśmiecha się zagadkowo... łagodnie — —

— U...mie...rać!... U...mie...rać! — szepce w niej coś cichutko, ledwodosłyszalnie...

Jakiś subtelny, mgławy cień przyprószać poczyna świadomość Karskiego — — jakaś ciepła, łagodna szarość otula jego mózg — —

— Oto śmierć!... Oto rozprzęganie tajnych związków, rozwiązywanie niepojętych ślubów...

...oto kres świadomości — zachód myśli, łagodnie czerwony — — roztapianie się w niewiedzy i nicestwie!...

...oto łagodne rozkołysanie snu, niewiadomego snu — — oto łono najcichsze, chłonące bezpowrotnie!...

— Oto śmierć!...

* * *

I nagle, poprzez ową ciepłą, subtelną mglistość napływających cieni, poprzez rozchwianą zamieć bujnych, liljowo-białych bzów — — dojrzał Karski twarz drobną, dziewczęcą, rozfalowaną nagle bujnemi rumieńcami krwi, spłomienioną żarem palącym nienazwanych, ostatnich pragnień... Dojrzał ciemne i złote, jak noc lipcowa płonące źrenice wielkich, miłośnie rozświetlonych oczu — i te usta, te usta drgające, soczystością nabrzmiałe szkarłatną, rozchylone w płomiennej, nieświadomej lubieży — —

— Janka!... Janka!... — począł szeptać bezładnie i prężąc prze[...] ramiona, szedł ku niej, spłomieniony go[...]ym blaskiem miłośnie wpatrzonych weń oczu.

Stała przed nim, przegięta i cicha, pragnąca i oddana — —

— Nina!... — wybuchnął z ściśniętego gardła, w drgających dłoniach zaciskając jej wyciągnięte ku sobie ręce. Wtuliła się weń całem ciałem, drżąc i płonąc — —

— Ty!.. Śnie mojego życia — — zagadko moich snów paląca!.. Kto ty jesteś — — Nina?!... Nina!... Powiedz, czemu cię widzę dziś, jakiej nie widziałem nigdy — — czemu właśnie dziś, o dwunastej godzinie mego życia?!... Nina!...

— Nie pytaj!... Nie myśl o tem!... Ty mój!... — szeptała wrzącym, przyśpieszonym tchem gorących warg. Wpił się w nie Karski nagle i wessał, wchłonął się spieczonemi ustami w ich miąższ soczysty, odurzająco słodki, niepojęcie żywy od pulsującej, w szkarłatne pąki nabiegłej krwi!

* * *

Czuł Karski, że dzieje się z nim coś cudownego.

— Oto mam w sobie śmierć — — cudowny, nieuchronny jad śmierci!... — szeptał ze zdławionego gardła, gdy rozłączyły się ich usta — Oto umieram!... Nino!... Nino!... O, jak płomiennie przychodzi mi umierać!... Jak płomiennie... jak cudnie!...

Chłonęli się odurzonemi oczyma.

— Nie!... Nie, drogi mój!... Nie śmierć to, nie umieranie — — życie jest właśnie cudne i płomienne!... Życie!

Przywarła mocno twarzą do jego twarzy.

— Nie umrzesz przeto, drogi mój!... — szeptała z cichą, ogromną radością. — Nie umrzesz... będziesz żyć!...

Patrzał na nią nieprzytomnemi oczyma.

— Nino!.. Mam w żyłach śmierć — — wypiłem oto śmierć, a pijąc, zachłysnąłem się falą płomienną życia!... A, jakże przez to cudnie mi umierać!...

— Nie, drogi mój!... Ja to wypiłam śmierć, co się do mnie z twych oczu zaśmiała!... Wiesz, z twoich oczu — — tak smutno się zaśmiała, tak jakoś...

— Nino!.. Co ty... — oprzytomniał nieco Karski.

— Zrozumiesz mnie... zrozumiesz!... — mówiła, gasnąc raptownie napływającą gdzieś z głębi, niemocą.

I nagle, z jakimś niepojętym, nienazwanym uśmiechem szepnęła mu najcichszą, radosną tajemnicę:

— Wiesz... zamieniłam kieliszki — — wypiłam tamten... twój!... Wypiłam twoją śmierć, wiesz!...

Oślepiający błysk runął do mózgu Karskiego.

— Czekaj... wypiłaś, mówisz?... — bełkotał w osłupieniu — Wypiłaś moją... aaa!..

Zrozumiał nagle. Załotłowało w nim wściekłością ślepą, kipiącą, nienawistną!...

— Ty!... Ty!!... — z pasją straszliwą odrzucił ramiona Janki — — coś cięło go po twarzy biczem palącego bólu i wstydu. Ścisnął drgającemi rękami skronie i drwił, szydził bezlitośnie, obelżywie, strasznie!...

— Oh! Jakiż byłem śmieszny!... Jaki śmieszny!... Ekstaza!... Szał!... I śmierć — — śmierć w żyłach... policzone minuty życia, ha ha ha!... Cud życia i cud śmierci!.. A nagle — — ooo!... Jakie to płaskie — — jakie obrzydle śmieszne!... Niedoszły nieboszczyk! Fałszywy samobójca!... Pajac uroczysty!... Oh! Podłe — — obrzydłe — — śmieszne!... — Ohydnie śmieszne!...

Zatoczył się jak pijany i potknął nagle o coś miękiego — —

Janka leżała na dywanie blada śmiertelnie, ledwooddechająca... Oczy jej, szkliste i mętne, tkwiły martwo w jakimś punkcie przestrzeni... Ciche, prawie niedosłyszalne rzężenie dobywało się z jej krtani — — Na ustach, lekko rozchylonych błąkał się dziwny, niewypowiedzianie łagodny, niepojęty uśmiech...

Administracja i Ekspedycja „Nowej Reformy“

przeniesione zostały z ulicy św. Anny l. 3, na ulicę Jagiellońską l. 10, parter.

W tym samym domu na 2 piętrze, jak dotąd, mieści się redakcja naszego dziennika.

Obecnie odbywać się będzie wydawanie dziennika, przyjmowanie przedpłaty i inseratów itp. w nowym lokalu Administracji.

O czem mówią i o czem piszą?

(Poseł Witos za zmianą konstytucji i ordynacji wyborczej. -- „Piast“ rozpaczył akcję w tym kierunku. — Optymizm p. Grabskiego).

Błędy, popełnione przy uchwalaniu konstytucji i ordynacji wyborczej widoczne były dla każdego, kto na życie publiczne spoglądał pod kątem widzenia pewnych doświadczeń dziejowych i interesu państwa. Niestety większość Sejmu Ustawodawczego głucha była na wszelkie przestrogi. Ze względu na chwilową sytuację polityczną i antypatje pewnych stronnictw wobec osoby ówczesnego Naczelnika Pastwa, skonstruowano system, w którym Prezydent Rzeczypospolitej pozbawiony jest niemal zupełnie władzy, a bezwzględną przewagę w rządach państwem dano w ręce Sejmu.

Dla zgniecenia „małych stronnictw“, zwłaszcza dla usunięcia poza nawias tych grup, które nie uprawiają demagogji — uchwalił Sejm ustawodawczy ordynację wyborczą, w której indywidualność kandydata nie odgrywa żadnej roli, w której głosuje się na listy, a nie na osoby. Stworzono wielomandatowe okręgi wyborcze, złożone z szeregu powiatów. Skutkiem tej geometrji były naturalnie ciągłe niespodzianki dla samych... wyborców, a także zupełne rozluźnienie między wyborcą a posłem. Bo wszak posłami obywatela X., mieszkającego w np. ośmiomandatowym okręgu Y jest również dobrze poseł A., na którego listę głosował, jak poseł B., zupełnie mu obojętny, jak poseł C., którego listę zwalczał itd.

Tak o konstytucji, jak o ordynacji wyborczej rozstrzygnęły w Sejmie ustawodawczym głosy „Piasta“. Dlatego jest niesłychanie charakterystyczną rzeczą, że właśnie z łona tego stronnictwa podjęto obecnie inicjatywę w kierunku zmiany naszych ustaw zasadniczych i systemu wyborczego.

Pierwszy „strzał armatni“ padł w Krakowie.

Oto we wtorek na zebraniu inteligencji „Piasta“ w sali Małop. Tow. Rolniczego wygłosił referat na powyższe tematy poseł W. Witos.

Wedle „Il. Kurjera Codziennego“ mówił b. premjer m. i. co następuje:

Sejm w Polsce uczynił się „nieśmiertelnym“. Rozwiąże się wtedy, kiedy sam zechce!! Prezydent Rzpltej niema prawa rozwiązać go, gdy uzna to za stosowne. Przy uchwalaniu konstytucji licytowały się wszystkie stronnictwa, popisywali się wszyscy! Dzięki temu, nasze młode państwo, rozbijane narodowemi mniejszościami i rozdarciem w polskich szeregach ma konstytucję radykalniejszą, aniżeli Francja, Anglja, Włochy!...

Dzięki temu Polska ma skład i poziom Sejmu, który nie jest w stanie stworzyć większości; a rząd bez większości będzie zawsze słaby, bo nie będzie w stanie przeprowadzić żadnego programu, co wszystko razem odbija się na interesach całości państwa.

Nasze stronnictwa polityczne, nie bojące się odpowiedzialności, muszą się zastanowić nad obecną ordynacją wyborczą, nad systemem list, które są karykaturą głosowania proporcjonalnego, które są zwycięstwem biurokratycznej matematyki partyjnej, a nie wybitnych osobistości politycznych. Partje otrzymują wprawdzie ilość mandatów proporcjonalnie, ale wolność wyborcy jest ograniczona! Głosuje on na listy, a nie na swoich mężów zaufania.

Czy nie należałoby wobec tego wprowadzić okręgów jednomandatowych?

Czy dla mieszanych narodowo kresów nie należałoby wprowadzić odmiennego systemu wyborczego?

Czy nie należałoby zredukować dotychczasowej liczby posłów, których mamy 444, a którzy krocie miljardów kosztują?

Nie będzie to rzecz łatwa, bo nikt nie popełnia dobrowolnie samobójstwa. Ale przedewszystkiem interes państwa, boć w tym Sejmie są posłowie, którzy otwarcie idą przeciw państwu! A po następnych wyborach może być ich jeszcze więcej, gdy Petruszewicze et cons. wrócą do Warszawy...

W dzień po tem zebraniu odbyło się w Warszawie zebranie zarządu P. S. L. „Piasta“, na którem poczęto rezolucje, by rozpocząć akcję za zmianami konstytucji i ordynacji, proponowanem przez p. Witosa.

Obecnie zajmuje się tą sprawą atrakcyjną w Warszawie plenum klubu „Piasta“.

— — — — — — — — —

Optymistyczne wynurzenia p. ministra Grabskiego na ostatniej konferencji prasowej spowodowały „Czas“ do następujących uwag pod adresem premjera i kanclerza skarbu:

Naszem zdaniem, brakuje p. Grabskiemu doświadczenia i liczenia się ze stosunkami praktycznego życia. Jeżeli danem mu będzie dłuższy czas działać — jak to ustawa o pełnomocnictwach zdawałaby się zapowiadać — to niewątpliwie doświadczenia nabędzie, ale po wielu zbyt ryzykownych i szkodliwych dla życia gospodarczego eksperymentach. Pragnęlibyśmy też bardzo, aby tych eksperymentów było jak najmniej i aby dobił do celu po jak najkrótszym okresie wynajdywania tego, co gdzieindziej już dawno wypróbowano i stwierdzono.

Uznajemy, że położenie jego bardzo trudne. Po rządach swego poprzednika odebrał dział skarbowy zabagniony, personal rozbity, projekty sanacji oparte na bluffach lub skierowane na fałszywe tory. Wielu popełnionych błędów nie może już cofać i odrabiać n. p. mechanicznej waloryzacji i musi w nich brnąć dalej. Tem bardziej też w tych warunkach jest wskazaną rozwaga i liczenie się z faktami, aby błędów nie powiększać w geomertycznej progresji. Nie wierzymy ani w tak szybkie, ani tak gładkie rozwiązanie trudności sanacyjnych, jak je wczoraj pan minister wobec prasy przedstawił; będzie to rzecz o wiele, wiele trudniejsza i dłuższa, aniżeli on to zapowiada.

Narady włościańskich klubów sejmowych w Warszawie

(„Wyzwolenie“ domaga się powrotu marszałka Piłsudskiego do armji. — Ważne uchwały „Piasta“).

W Warszawie obradują obecnie włościańskie stronnictwa sejmowe i ustalają się linje polityczne na najbliższy okres czasu.

W dniu wczorajszym zebrał się **pełny klub** „Wyzwolenia“ i powziął szereg uchwał:

Pierwsza z nich powiada: „Wobec naglącej konieczności przywrócenia zdrowych stosunków w armji **P. S. L. „Wyzwolenie“ domaga się kategorycznie niezwłocznego powołania marszałka Piłsudskiego na zajmowane poprzednio przez niego stanowisko szefa sztabu generalnego i przewodniczącego ścisłej rady wojennej**“.

Dalej uchwalono domagać się przeprowadzenia na Sejm **i wykonania reformy rolnej**, przeprowadzenia przez Sejm **ustawy o samorządzie**, ażeby jak najrychlej mogły się odbyć wybory do zarządów gmin i powiatów.

Inne rezolucje domagają się **uporządkowania administracji państwowej**, zwłaszcza na kresach i wysuwają postulaty z zakresu **gospodarczego i finansowego**.

Ostatnia wreszcie rezolucja domaga się „ażeby **śledztwo w sprawie spisku P. P. P.** było przeprowadzone gruntownie i z całą bezwzględnością, a winni zostali ukarani.

Żądania te przedstawi czynnikom rządzącym delegacja klubu, w skład której wchodzą posłowie: Dąbski, Poniatowski i Anusz.

Pełny klub „Piasta“ zebrał się dopiero dziś. Wczoraj obradował tylko Zarząd klubu sejmowego i stronnictwa. O jednej z uchwał t. j. o potrzebie zmiany konstytucji i ordynacji wyborczej — piszemy osobno (W artykule „O czem mówią i o czem piszą“).

Wynik obrad, które zostały przedłożone pełnemu klubowi do aprobaty wyglądają następująco:

1) W zakresie **spraw ogólno-politycznych: rozpatrzenia ewentualnych zmian ustaw zasadniczych i ordynacji wyborczej, oraz wprowadzenia w życie zasad ustawodawstwa samorządowego;**

2) W zakresie **spraw ekonomicznych: rewizji polityki gospodarczej odnośnie do rolnictwa**, a zwłaszcza drobnego i w związku z tem **rewizji polityki wywozowej;**

3) W zakresie **reformy rolnej: jaknajrychlejszego przeprowadzenia w Sejmie ustawy o parcelacji i osadnictwie**, ustawy o sfinansowaniu reformy rolnej i realizacji planu osadnictwa, oraz pomocy kredytowej dla nowopowstałych gospodarstw.

KRONIKA

Kraków, 17 stycznia.

NA CZWARTEJ STRONIE DZIENNIKA zamieszczamy następujące artykuły:

Przeciw litewskiej polityce w kościele. — Listy z kraju. Korespondencja z Tarnowa. — Wymiar i pobór podatku przemysłowego. — Z dziejów mieszczaństwa krakowskiego. — Polacy na Dalekim Wschodzie.

(s) **ZMIANA AURY.** Po 10-stopniowych mrozach nastąpiło w dniu dzisiejszym przesilenie w temperaturze powietrza. Ciepły powiew nagryza zaspy śnieżne, wnika do wnętrza i kurczy je. Przesilenie to wita zwłaszcza uboższa ludność z uczuciem ulgi.

W SZEŚĆDZIESIĄTĄ PIERWSZĄ ROCZNICĘ POWSTANIA STYCZNIOWEGO odbędzie się w Krakowie za dusze poległych w bitwach, straconych przez Moskali i zmarłych uczestników tego powstania we wtorek, dnia 22 stycznia o godz. 9 rano w kościele św. Piotra nabożeństwo żałobne.

(s) **UPOSAŻENIE URZĘDNIKÓW MIEJSKICH PRZYJĘTE NA KOMISJACH SKARBOWYCH.** Wczoraj wieczorem odbyło się w magistracie posiedzenie połączonych sekcyj skarbowych Rady m., na którem rozpatrywano wnioski prezydjum miasta o uposażeniu urzędników miejskich według nowej ustawy uposażeniowej. Wszystkie wnioski przyjęto i przedłożone zostaną najbliższej Radzie m. Krakowa.

(s) **PIERWSZA AUDJENCJA PROCESU BANKU SZWAJCARSKIEGO Z GMINĄ M. KRAKOWA** o 4 biljony mk., odbędzie się 21 bm. w sądzie cywilnym przy ul. Grodzkiej. Jak wiadomo, kwotę 4 biljonów mk. zaciągnęła gmina m. Krakowa w Banku szwajcarskim jeszcze przed wojną.

PRZERWY W TELEFONACH. Krakowska dyrekcja poczt komunikuje: Panujące od kilku dni mgły i mrozy odbiły się wprost katastrofalnie na stanie przewodów telegraficznych i telefonicznych tutejszej sieci, gdyż wskutek wpływów atmosferycznych około 1000 abonentowych stacyj telefonicznych uległo zepsuciu lub chwilowym błędom. Prace nad usunięciem chwilowych niedomagań nad przywróceniem normalnego stanu sieci potrwają około 2—3 dni.

INSTYTUCJA SZKOLNA, KTÓREJ KRAKOWOWI CAŁA POLSKA ZAZDROŚCIĆ MOŻE. W niedzielę, w obecności kuratora okręgu szkolnego naczelników wydziałów, dyrektorów gimnazjów, grona profesorów i licznie zebranej publiczności odbyło się otwarcie poradni dentystycznej w gimn. VIII w Krakowie. Do zebranych przemówił kurator Owiński, a dr Grabczak wygłosił odczyt o higjenie jamy ustnej.

Poradnia dentystyczna i gabinet lekarski w gimnazjum VIII (matem.-przyr.) przy ul. Studenckiej 12 mogą być słusznym powodem dumy dyrekcji zakładu, który urządzeniami temi przoduje wszystkim zakładom szkolnym w Polsce, a bodaj czy nie w Europie. Gabinet lekarski jest bowiem m. i. zaopatrzony w aparat Roentgena i lampę kwarcową, poradnia dentystyczna posiada przyrządy, potrzebne w ambulatorjum. Na skutek zabiegów dyr. J. Paczowskiego udało się uzyskać od rządu krzesło dentystyczne i narzędzia, resztę zaś znacznych kosztów instalacji dyr. Paczowski pokrył częściowo sam, częściowo przez sprzedaż starych rupieci szkolnych. I tak powstała instytucja, której Krakowowi nawet bogate miasta mogą pozazdrościć.

Uczniowie korzystają bezpłatnie z porady lekarskiej, za plomby amalgamotowe płacą pół złotego, co nawet nie pokrywa kosztów materjału. Na razie ambulatorjum służy tylko uczniom gimnazjum VIII, ale dyr. Paczowski nosi się z zamiarem rozszerzenia instytucji dla uczniów wszystkich zakładów krakowskich.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE SOKOŁA KRAKOWSKIEGO odbędzie się w niedzielę dnia 27 stycznia o godz. 10 przed południem w gmachu Sokoła. W razie nie dojścia do kompletu, następne walne zgromadzenie odbędzie się tego samego dnia o godz. 10'30 przed poł. bez względu na ilość obecnych. Ze względu na nader ważne sprawy, jakie będą przedmiotem obrad, wzywamy wszystkich członków do bezwarunkowego stawienia się.

ZAĆMIENIE ALDEBARANA. (Komunikat Obserwatorjum krakowskiego). Dzisiaj we czwartek 17 bm. w godzinach wieczorowych widoczne będzie u nas, o ile pogoda dopisze, zjawisko zakrycia przez księżyc gwiazdy pierwszej wielkości alpha Tauri (Aldebaran). Gwiazda nagle zniknie za księżycem o godz. 20'54, w pewnej odległości od oświetlonej części księżyca, ukaże się zaś z powrotem o godz. 22'01, tuż przy jasnym brzegu jego tarczy, z prawej strony. Momenty podano dla Krakowa i okolicy. W ciągu całego wieczora jasna gwiazda wraz z poruszającym się obok niej księżycem stanowić będą na niebie interesującą parę; tylko w czasie zaćmienia księżyc będzie sam jeden.

(s) **RUCH CHORYCH W PAŃSTW. SZPITALU SW. ŁAZARZA W KRAKOWIE.** W dniu dzisiejszym leczonych było 830 osób, z czego na poszczególne oddziały przypada: na oba oddziały chorób wewnętrznych 148, chirurgicznych 230, zakaźnych 60, ocznych 36, ginekologicznych 26, gardła 24, skórno-wenerycznych 98, w klinice dermatologicznej 43, nerwowych i umysłowych 120, szkoły położnych 45. Skład personalu stanowi: dyrektor, 10 prymarjuszów, 3 kierowników klinik i szkoły położnych, 1 kierownik pracowni Roentgena, 40 sekundarjuszów i lekarzy pomocniczych, 4 aptekarzy, 1 zarządca, 23 urzędników, 50 sióstr zakonnych, 2 inspicjantów technicznych, 4 ślusarzy, 1 ogrodnik, 1 szofer, 260 służby pielęgniarskiej i innej.

(s) **DALSZE TRANSPORTY WĘGLA DLA KRAKOWA.** Dziś nadeszły do Krakowa dalsze transporty węgla jaworznickiego, przeznaczone tak dla składów prywatnych, jak i dla składu miejskiego. Z transportu korzysta uboższa ludność, która otrzymuje po 5 centnarów metrycznych, płacąc umiarkowaną cenę.

(s) **200 WAGONÓW DRZEWA DLA KRAKOWA.** Jak się dowiadujemy, magistrat otrzyma w najbliższych dniach większy transport drzewa opałowego, sosnowego z okolic Brześcia. Drzewo to w ilości 200 wagonów zakupione zostało w warszawskiej firmie za gwarancją Banku leśnego w Wilnie.

REWIZJA WALUTOWA została przeprowadzoną dzisiaj przed południem w kawiarni hotelu
Wśród obecnych na sali posiadaczy obcych wa-
Grand. Rewizja trwała bardzo długo.
lut zapanował popłoch. Jeden z nich pozostawił płaszcz i teczkę, zawierającą 3.000 dolarów, a sam gdzieś zniknął. W teczce znajdowała się jednakowoż legitymacja z fotografją. Obecnie poszukuje policja właściciela dolarów.

Jak słychać, znaleziono także znaczniejszą ilość koron czeskich, ukrytych przez kogoś za kaloryferem.

(s) **KORALE DO ODEBRANIA.** W komendzie P. P. na Kraków-miasto są do odebrania korale, które znaleziono na ul. Lubomirskich dnia 2 bm.

(s) **ZA POKĄTNY HANDEL SACHARYNĄ** — aresztowała policja Mozesa Bucheistera. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Bucheister oferował sprzedaż 100 pudełek sacharyny w sklepie Nawrockiego przy ul. Zwierzynieckiej.

(s) **SZAJKA NIEBEZPIECZNYCH WŁAMYWACZY W POTRZASKU.** W ręce organów policji wpadła niebezpieczna szajka złodziei, która w ostatnich dniach dokonała całego szeregu śmiałych kradzieży i włamań do magazynów, piwnic i wozów kolejowych. W skład szajki wchodzą: Stefan Mikrut (lat 25), Jan Faber (lat 19) i Henryk Anton (lat 23). W ciągu śledztwa wyszło na jaw, że skradzione przez szajkę towary odwoził do kryjówki złodziejskiej na Krzemionkach niejaki 19-letni Jan Kuśni[illegible]żkarz, zwany Gajerem. Ostatnio szajka [illegible]mała się do jatek na pl. Słowiańskim, gdzie s[illegible]ła całe 4 ćwierci mięsa wołowego, które Mikrut schował u swej teściowej R. Szczechowej na Krowodrzy.

(s) **POŻAR WILLI.** Dziś o godz. 9'40 przed południem zawezwano straż pożarną na ul. Płuczki, gdzie zapaliła się willa I-piętrowa, kryta dachówką. Pożar powstał przy odgrzewaniu zamarzniętego wodociągu. Pastwą żywiołu padł sufit i wiązania dachowe. Pożar ugasili częściowo domownicy przed przybyciem straży. Szkoda znaczna.

(s) **NĘDZA INSTYTUCYJ OPIEKUŃCZYCH.** Jutro o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali posiedzeń Rady m. Krakowa w magistracie zebranie obywatelskie, celem zastanowienia się nad sposobami zapobieżenia wzrastającej nędzy instytucyj opiekuńczych i najuboższych miasta.

Z kraju i ze świata

Z TOWARZYSTWA OBRONY ZACHODNICH KRESÓW POLSKI. Dnia 3 stycznia odbyło się w Jaworznie organizacyjne posiedzenie Koła miejscowego Towarzystwa obrony kresów zachodnich. Na posiedzeniu tem ukonstytuował się wydział Koła w następujący sposób: przewodniczący ks. prałat Stefan Skoczyński, zastępca przewodniczącego inż. Kamil Wachlowski, dyrektor K. K. W., sekretarz Stefan Ringer, aptekarz, zastępca sekretarza Stanisław Stankiewicz, sekretarz magistratu, skarbnik Ludwik Zapalski, kierownik kopalni, zastępca skarbnika Aleksander Jakubowski, dyrektor Tow. zaliczkowego, gospodarz Michał Kowalski, leśniczy. W skład komisji kontrolującej weszli: dr Adam Fonferko, lekarz, Józef Szafran, dyrektor kancelarji sądow., Tomasz Jamróz, górnik.

BISKUPSTWO W STANISŁAWOWIE. „Wiek Nowy“ donosi: Sprawa kreowania biskupstwa rz. kat. w Stanisławowie weszła już w fazę urzeczywistnienia. Załatwienie jej, uzasadnione zresztą ważnemi względami religijno-narodowemi, przewlekały dotychczas równocześnie zabiegi Tarnopola w tym samym kierunku. Obecnie jednak zapadła już ostateczna decyzja w tym względzie i otrzyma biskupstwo nie Tarnopol lecz Stanisławów. Nadejście bulli nominacyjnej już spodziewane w najbliższym czasie. Najpoważniejszym i, jak mówią, jedynym kandydatem na biskupa stanisławowskiego, jest ks. dr Mieczysław Tarnawski, prof. Uniwersytetu lwowskiego, na którym także studjował teologję, a od niedawna sufragan lwowski, człowiek dziś 46-letni. Siedziba biskupstwa stanisławowskiego będzie najprawdopodobniej pomieszczona w dawnym zamku Potockich, w którym obecnie mieści się szpital wojskowy.

Z PRASY. „Kurjer Stanisławowski“ przeszedł pod redakcję p. Henryka Cepnika, byłego długoletniego współredaktora pism lwowskich. W najbliższych dniach zacznie w Stanisławowie wychodzić dwutygodnik „Znicz“, wydawany przez komitet obrony interesów państwa.

WYNIKI KONFERENCJI KOLEJOWEJ DLA POLSKI. Z Warszawy donoszą: Obecnie ujawniają się dopiero interesujące wyniki zakończonej przed trzema dniami odbytej w Warszawie międzynarodowej konferencji kolejowej. Obrady prowadzone z udziałem delegatów Francji, Austrji, Włoch, Estonji, Łotwy, Polski, towarzystwa międzynar. wagonów i czeskich miały za zadanie ustalenie komunikacji bezpośrednich między Polską i zachodem, głównie Rzymem, Zurychem i Paryżem.

Wszystkie złożone w tej sprawie wnioski polskie, jak również państw bałtyckich, zostały zgilotynowane skutkiem oporu Czechów, którzy nie godzili się nawet na te propozycje, które w niczem nie zmieniały obecnego stanu transportowego przebiegu wagonów polskich przez terytorjum czeskie.

Tym sposobem Polska nie będzie miała jeszcze w przyszłym rozkładzie połączeń bezpośrednich ani z Rzymem, ani ze Szwajcarją, ani zapewne z Paryżem.

ANTYPAŃSTWOWA AKCJA NIEMCÓW W POLSCE. „Kurjer Poznański“ zwraca uwagę, że uderza dziwna szybkość niektórych informacyj niemieckich. Naczelne organy prasowe Niemców w Polsce podają, zanim jeszcze prasa polska coś o tem wie, **dziwnie ścisłe wiadomości w sprawach tyczących obywateli niemieckich w Polsce**, szczególnie o zagadnieniach opcji, z reguły opierających się o informacje dane prasie przez konsulaty niemieckie.

W związku z tem przypomina „Kurjer Poznański“, iż symbioza konsulatów niemieckich z „Deutschtumsbundem“ tak już stała się jawną i nieukrywaną, że w Poznaniu konsulat niemiecki gościł w swych murach stworzony przy poznańskim „Deutschtumsbundzie“ wydział opiekuńczy, t. zw. „Wohlfahrtsbund“. W Toruniu zaś, tamtejszy wicekonsul niemiecki tak jaskrawo skompromitował się związkami niebezpiecznemi z organizacją Niemców obywateli polskich, że wskutek specjalnej noty rządu polskiego rząd niemiecki zmuszony był odwołać swego przedstawiciela i wicekonsulat toruński zwinąć.

OBIADY DLA BEZROBOTNYCH. Z Łodzi donoszą: Magistrat łódzki przystępuje do zorganizowania masowego żywienia bezrobotnych w Łodzi. Na początek projektowane jest wydawanie codziennie 2000 porcyj obiadowych z kuchni polowych, które ustawione będą w kilku punktach miasta. Obiady będą wydawane bezpłatnie za bonami, których część pewną rozdzielać będzie wydział opieki społecznej magistratu. Reszta bonów oddana zostanie do dyspozycji centrali poszczególnych związków zawodowych.

DEFRAUDACJA MILJARDA MAREK. W firmie I. K. Poznański w Łodzi dokonano defraudacji na sumę około 100,000.000.000 mk. Defraudacji dopuścił się niejaki Aleksander Szmydt, biuralista.

STRAJK WŁÓKIENNICZY W WARSZAWIE. Dnia 15 bm. wybuchł w Warszawie strajk w wielkich fabrykach włókienniczych „Wola“. Zarząd bowiem fabryki, opierając się na stanowisku przemysłowców łódzkich, wstrzymał robotnikom t. zw. regulację płac, polegającą na wypłacaniu robotnikom stopniowo pewnych procentów w miarę wykonywanej pracy. Robotnicy kategorycznie nie zgodzili się na zastosowanie tej zmiany w sposobie placenia. Strajk trwa. Wezwano interwencji inspektora pracy.

WYMORDOWANIE CAŁEJ RODZINY. We wsi Pieńki Niedźwiedzkie gm. Ossówka, pow. lipnowskiego, wymordowano rodzinę Strychalskiego, składającą się z następujących osób: 22-letni Kazimierz Strychalski, znany przestępca kryminalny, zbiegły z więzienia w Lipnie, żona jego, 30-letnia Zofja, oraz troje ich dzieci: 8-letni Antoni, 5-letni Kazimierz i 10-miesięczny syn. Nadto zraniono ciężko siostrę Strychalskiej, 24-letnią Leokadję Kacińską, która pozostała przy życiu tylko dlatego, że zbrodniarze przypuszczali, że już nie żyje. Zbadana Kacińska zeznała, że zbiorowego morderstwa dokonano wskutek nieporozumień przy podziale łupów. Łupem morderców stało się: 94 dolary, kilkanaście sztuk bielizny i obrączka złota. Zbrodniarze zbiegli. Zbrodnia ta pod względem ilości ofiar, przypomina głośny przed 2 laty mord skolimowski.

KOMUNIŚCI WŚRÓD ROBOTNIKÓW POLSKICH. W całym obwodzie nadreńskim i westfalskim rozpoczęli działalność na wielką skalę komuniści, którzy masowo rozrzucają odezwy w języku polskim i niemieckim. Między robotnikami polskimi uwija się wielka liczba agitatorów. Większość ich przybyła z Rosji za fałszywemi paszportami. Wykazują się oni paszportami polskiemi, angielskiemi i holenderskiemi. Kilku z nich zdołały władze aresztować, przyczem okazało się, że paszporty były sfałszowane.

ŚMIERĆ NORWESKIEGO PISARZA. W Chrystjanji zmarł w 73 roku życia Arne Garborg, autor słynnego romansu „Znużone dusze“, książki o nowoczesnym dekadencie, który po swych przejściach życiowych znajduje w religji ukojenie. Z zawodu był nauczycielem ludowym, z powodu jednek swego radykalizmu musiał porzucić posadę rządową. Poza granicami Skandynawji najwięcej znanemi utworami Garborga jest jego tom nowel pt. „Chłopscy studenci“ i „Jonas Lie“.

NOWE TRZĘSIENIE ZIEMI W JAPONJI. Wedle doniesień w północnej części Tokio wybuchł pożar. Połączenie telegraficzne oraz połączenie kolejowe ze stolicą jest przerwane.

NAPAD BANDYCKI NA POCIĄG. Z Charkowa donoszą 15 bm.: Zbrojni bandyci obrabowali pociąg osobowy, dążący z Kijowa do Odesy, pod stacją Bojarka.

KOKAINIZM W CZECHACH. W Chebie (Eger) na granicy niemiecko-czeskiej przyłapano wieziony przez jakiegoś podróżnego transport tabaki do zażywania. Podróżny miał zapłacić karę, za chęć przewiezienia tabaki bez cła i byłoby po wszystkiem. Ale jednemu z urzędników wydało się podejrzane, że tabaka nie była, jak zwykle opakowana w papier, lecz w małe, hermetycznie zamknięte flaszeczki. Zatrzymano więc cały transport i oddano do zbadania urzędowemu chemikowi, który wykrył w tabace olbrzymią domieszkę kokainy. Badania policyjne wykazały, że bardzo wiele takiej tabaki znajduje się w handlu w Czechach, gdzie w ostatnich czasach kokainizm, zwłaszcza wśród kobiet bardzo się zaczął szerzyć.

Dancing-Kabaret

(p) Jak na niewesołe dzisiejsze czasy, wcale wesoło było w Krakowie w ubiegłą noc w gmachu teatru im. Juljusza Słowackiego. Zorganizowana przez artystów tegoż teatru, wspartych przez sukurs z „Bagateli“ i „Operetki“, „Noc zabawy“ osiągnęła swój cel zamierzony. Teatr wypełnił się po brzegi publicznością, wśród której, obok „niebieskich ptaków“ ze świata artystycznego, tłumną falą przybyli ci przedewszystkiem, którzy dotąd nie ugięli się pod brzemieniem „waloryzacji“. To też bawiono się rzetelnie na widowni i na scenie, a także przy bufecie (choć tutaj do „startu“ stawali tylko ryzykanci).

Najlepiej (bądźmy szczerzy) bawiono się w czasie pierwszej części programu. „Kabaret“ w całej pełni się udał — a udać się musiał zarówno ze względu na doborowy program, jak też na sympatyczną osobę „konferencjerki“. P. Helena Buczyńska (ona to „komendę“ wesołości dzierżyła) zabrała się do rzeczy energicznie i poprostu zagroziła „wystrzelaniem“ publiczności w razie, gdyby się okazała zbyt „niemrawą“.

Pod taką grozą zostając, publiczność skwapliwie się bawiła, a nawet praktycznie się kształciła w aktualnej (jak twierdziła słusznie konferencjerka) „sztuce“, patrząc, jak to w dowcipnie ułożonej „przygodzie scenicznej“ p. Szymański, w roli pomysłowego Arsen Lupin'a, z właściwym sobie kunsztem „w pole wyprowadził“ piękną kobietę w osobie p. Wojdalińskiej, nie chcąc uciszyć jej „serca“ pragnień po ucieczce zbyt lękliwego „przyjaciela“ w osobie p. Sawickiego, z chwilą, gdy porfel, naładowany pieniędzmi, znalazł się już w ręku „nocnego ptaka“.

Następnie „tańców hiszpańskich“ uczyła zgrabnie i miło p. Lubańska, a ulubienica artystycznej publiczności Krakowa, p. Stasia Mazarekówna, zabłysła w postaci pięknej „pierotki“, upojonej karnawałowym szałem, której marzenia, według wiersza Tuwima, z wdziękiem odtworzyła, by potem zniknąć na resztę wieczoru, jak „sen jaki złoty“. „Clou“ wieczoru (a raczej nocy) stanowiły piosenki tak miłego gościa z teatru „Bagatela“, p. Zofji Ordyńskiej, jej własnego układu, na tle melodji, zestrojonej z treścią, dowcipnie charakteryzujące wszystkie nasze pisma miejscowe, między któremi była także śpiewka o „nowej erze“ naszego pisma.

Po 10-ciu „minutach ruchu dla zdrowia“ odbyła się przepyszna parodystyczna trawestacja jednej sceny z opery „Faust“, w reżyserji i wykonaniu „pipidówczańskich“ aktorów, których paradne oblicza, zakłopotane ruchy i „bohatersko-liryczne“ głosy z humorem oddali pp. Bracka, Żmijewska, Szymborski, Dobiesław, Kustowski, Chodecki przy akompaniamencie orkiestry „dyrygowanej“ pociesznie przez p. Winawera, przyczem obydwie „primadonny“ tak ostro szły w zawody o palmę pierwszeństwa, że w oczach publiczności zapragnęły sprawę rozstrzygnąć „wstępnym bojem“.

Zobaczywszy, na co się zanosi, p. Winawer, raz objawszy batutę, nie oddał już jej p. Buczyńskiej z powrotem, lecz spędziwszy „skłócone boginie“, na scenę wywołał nowych posłańców humoru: więc najpierw pp. Brochwiczówną, Zaklicką, Bednarską i Lolcię Lubieńską, które z artyzmem odtańczyły menueta, więc potem „Arabeski“ T. Sygietyńskiego, z rytmiczną plastyką, doskonale wygłoszone przez mistrzynię w tym kunszcie, p. Buczyńską, dalej przepyszny „Chór braci Klawiszów“, dziesięciu „Antków“ z Krowodrzy, śpiewających swe pieśni „narodowe“, wreszcie sympatycznych gości z „Operetki“, pp. Janinę Kozłowską i L. Sempolińskiego, dzięki którym, obok „prawdziwego“ shimmy, publiczność zapoznała się także z „politycznemi“ tańcami współczesnych menerów partyjnych.

Po wesołej i artystycznie wykonanej części pierwszej programu nastąpiła część druga, „Dancing na scenie“, która jednak, chociaż wabiła samą niezwykłością zjawiska (sceny w obramowaniu Pronaszkowych dekoracyi, stojącej otworem dla gości z widowni), jednak nie potrafiła już tak żywo rozkołysać tanecznym rytmem, czarując raczej oczy widza widokiem par, przesuwających się w pląsach w okręgu kulis teatralnych. Nad samym rytmem tańca widocznie zaciężyło tchnienie „waloryzacyjne“, które także i mnie w związku z postulatem „ekonomji“ słowa nakazuje zamknąć niniejsze sprawozdanie wyrażeniem ogólnego uznania dla pp. artystek i artystów za ich zacną chęć rozproszenia bodaj na krótką jedną „noc sabatu“ naszych smutków dzisiejszych.

REDUTA PRASY. Urok tajemniczości i intryga towarzyska, uprawiana pod osłoną maski, oto istotna cecha zabawy redutowej, zapewniająca jej wyjątkowe i dominujące stanowisko w okresie karnawału. Dzięki dotychczasowym redutom prasy, kultura zabawy redutowej w Krakowie pogłębiła się i w tutejszych kołach towarzyskich. Problem maski i kostjumu staje się w okresie karnawałowym aktualnym tematem rozmów, tembardziej, że właśnie maska w połączeniu z dominem w sposób rzeczywiście dodatnio waloryzujący może uprościć w dzisiejszych czasach rozwiązanie problemu stroju zabawowego. Na tegorocznej reducie obowiązywać będzie maska, naturalnie z pełną swobodą zdemaskowania się w każdej dowolnej chwili, lub zachowania incoguito aż do... następnej reduty.

Dla ułatwienia publiczności redutowej doboru odpowiednich masek, Komitet podobnie jak w latach poprzednich, zapewnił sobie u firmy Z. Ziembicki (plac Marjacki 2) bogatą kolekcję ostatnich nowości w tym kierunku. Równocześnie dla ułatwienia i propagandy dowcipnej i prawdziwej intrygi, komitet zaprojektował wprowadzić na usługi tajemnicy maski, tajemnicę pocztową. Inowację tę powitają zwłaszcza panie z pełnym aplauzem, gdyż zapewni ona im nową a niewątpliwie najłatwiejszą formę zadrasnięcia męskiej ciekawości, bez angażowania się choćby nawet tylko maską. Organizacją tej zabawy zajmie się grono uproszonych pań.

Najbliższe posiedzenie pełnego komitetu redutowego odbędzie się w niedzielę 20 bm. o godz. 12 w południe w lokalu redakcji „Czasu“.

NA TYDZIEŃ AKADEMICKI. W rektoracie Uniwersytetu Jag. złożyli na rzecz „Tygodnia Akademickiego“ drowie Frączkiewiczowie 2 mil. mk., prof. Ciechanowscy 1,500.000 mk., N. N. 500 tysięcy mk., Grono profesorów akademji górniczej 19,200.000, Dyrekcja państwowego gimnazjum żeńskiego z dodatkowej składki 5,400.000, Administracja „Kurjera Codz.“ ze składek mk. 7,204.000, Ziemski Bank Kredytowy 10,000.000, Bank Handlowy w Warszawie 1,000.000, Bank dla polskiego przemysłu A. Raczyński 3 miljony, S. A. fabryki Portland cementu „Szczakowa“ 5 mil., „Beton“ Spółka akc. budowlana 5 mil., Sierszańskie zakłady górnicze 6 mil., Polska fabryka maszyn L. Zieleniewski S. A. 20 miljonów, Polskie Towarzystwo handlowe P. A. 5 miljonów, Towarzystwo dla przetworów górniczych „Tepege“ 5 miljonów, p. Aleksander Ruminski, właściciel pensjonatu „Sanato“ w Zakopanem złożył kwotę 185,650.000 mk., jako czysty dochód z balu, urządzonego 7 bm. na rzecz wspomnianego Komitetu. Administracja „Ilustr. Kurjera Codz.“ zebraną ze składek kwotę 509.000 mk.

ZMARLI:

— Dr Konstanty Sierpiński, jeden ze starszych i zasłużonych lekarzy warszawskich, zmarł w Warszawie w 70 r. ż. Swojego czasu był śp. Sierpiński wydawcą i współpracownikiem czasopism: „Gazeta Lekarska“, „Kronika Lekarska“ i „Medycyna“.

Z KRAKOWSKICH TEATRÓW

„KALIGULA“ W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj i jutro powtarza teatr im. Słowackiego ostatni sukces tej części sezonu atrakcyjną sztukę K. H. Rostworowskiego „Kaligulę“ z p. Piekarskim w popisowej kreacji tytułowej oraz pp. Bednarzewską, Wysocką i Brackim w rolach głównych.

W przygotowaniu nowość, takim rozgłosem wyjątkowego powodzenia w Warszawie poprzedzona komedja Jerzego Szaniawskiego pt. „Ptak“, w wybornej obsadzie łączącej nazwiska pp. Mazarekówny, Białkowskiego, Jednowskiego, Miarczyńskiego, Piekarskiego, Szymborskiego w rolach głównych.

„NOC SABATU“ W „BAGATELI“. „Noc Sabatu“, wielkie widowisko sceniczne Jacinta Benaventa, przyjęta tak życzliwie przez krytykę i publiczność, ma zapewniony długi szereg przedstawień. Zarówno wystawa barwna i efektowna, jak i znakomita gra artystów przyczyniają się do uwypuklenia walorów tej interesującej sztuki, która głębszą myśl i subtelną psychologję postaci łączy z pewną sensacyjnością akcji, przywołującej echa tragedji z Mayerlingu.

P. Kozłowska w roli Imperji, przyjaciółki księcia Michała (p. Sosnowski) daje wspaniałą, pełną ekspresji dramatycznej kreację. Rozrzewniającą, pełną wdzięku Doniną jest p. Hańska.

Inne główne role w wykonaniu pp. Horeckiej, Kwiatkowskiego, Meliny, Solarskiego i innych — składają się na fascynującą całość. Zwracają uwagę piękne toalety pań i efektowne kostjumy. — „Noc Sabatu“ dzisiaj i w dni następne.

„WESELE FONSIA“ DLA MŁODZIEŻY. Ponieważ dwie poprzednie popołudniówki dla młodzieży szkolnej, urządzone w „Bagateli“ za zezwoleniem kuratorjum okręgu szkolnego cieszyły się tak wielkiem powodzeniem, iż wiele młodocianych widzów musiało odejść od kasy, „Wesele Fonsia“ powtórzone będzie w sobotę o godz. 4 po poł. po cenach 70% zniżonych. Wobec licznych zgłoszeń szkół z prowincji należy wcześnie zakupywać pozostałe bilety.

NOWA REWJA HUMORU UKAŻE SIĘ W „BAGATELI“, staraniem zespołu artystów tegoż teatru, z nowym, niezmiernie urozmaiconym i efektownym programem, obejmującym między innymi wesoły sketch „Stieglitz, Kopler, jako obrońcy sądowi“, jako dalszy ciąg filmu bez ekranu „IX serję Hrabiny Paryża“, oraz nastrojową miniaturę J. Śmiechowskiego (Jaba), „Stara bajka“, z ilustracją wokalno-taneczną w wykonaniu pp. Martówny i Sempolińskiego. Ponadto cały szereg numerów solowych. Niezawodnie publiczność zechce tłumnie skorzystać z okazji spędzenia mile, wesoło a niedrogo karnawałowego wieczoru.

Z OPERETKI. Jutro w piątek 18 bm. o 8 w. operetka Gilberta pt. „Szczęście Mery“. Od jutra rolę Helli Sanden obejmuje p. W. Stróżyńska, rolę Konsula p. Z. Ujhelyi, którzy później grywać będą na zmianę z pp. Kwiecińską i L. Sempolińskim.

REPERTUARY:

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Czwartek, 17 bm.: „Kaligula“.
Piątek, 18 bm.: „Kaligula“.
Sobota, 19 bm.: „Carewicz Aleksy“.
Niedziela, 20 bm. po poł.: „Betleem polskie“; wieczorem: „Kaligula“.

TEATR „BAGATELA“.

Czwartek, 17 bm.: „Noc Sabatu“.
Piątek, 18 bm.: „Noc Sabatu“.
Sobota, 19 bm. po poł.: „Wesele Fonsia“; wieczorem „Noc Sabatu“; o godz. 11'15: Nowa rewja humoru.
Niedziela, 20 bm. po poł.: „Kaprys kobiecy“; wieczorem: „Noc Sabatu“.

TEATR MIEJSKI „OPERETKA“:

Czwartek, 17 bm.: „Szczęście Mery“.
Piątek, 18 bm.: „Szczęście Mery“.

KINOTEATR „REDUTA“ (ul. Lubicz 15).

Czwartek, 17 bm.: „Nasi praojcowie“.

TEATR ŚWIETLNY „UCIECHA“.

Czwartek, 17 bm.: „Tih Minth“. (Zakończenie).

KINOTEATR „SZTUKA“ (ul. św. Jana):

Czwartek, 17 bm.: „Człowiek w płonącej kuli“.

Wzrost kosztów utrzymania

Łódź, 17 stycznia (PAT). Miejscowa komisja do badania zmian kosztów utrzymania na posiedzeniu dzisiejszem ustaliła wzrost drożyzny **w pierwszej połowie stycznia w porównaniu z drugą połową grudnia na 82.34 proc.**

Poznań, 17 stycznia (PAT). Miejscowa komisja do badania zmian kosztów utrzymania ustaliła **wzrost drożyzny w pierwszej połowie stycznia w porównaniu z drugą połową grudnia na 80.48 proc.**

O dyktaturę dla prezydenta Francji

Paryż, 17 stycznia (PAT). Dzienniki tutejsze wyrażają zdanie, że koniecznem jest udzielenie prezydentowi republiki Millerandowi na **przeciąg 6 miesięcy władzy dyktatorskiej**, a w związku z tem udzielenia specjalnych pełnomocnictw, przy pomocy, których przeprowadzona będzie **sanacja finansowa oraz pewne wyrównanie różnic religijnych i społecznych.**

Parlament czeski

Praga, 17 stycznia. Parlament czeski zbierze się dopiero **w drugiej połowie lutego.**

Sensacyjne rewelacje o Trockim

Centralny komitet przeciw Trockiemu. — Wysunięcie Budziennego przeciw Trockiemu. — Budzienny czeka. — Trocki zabarykadował się w pociągu pancernym. — Zwrot Trockiego na prawo

Berlin, 17 stycznia (PAT). „Lokal-Anzeiger“ podaje depeszę swojego korespondenta o stosunkach, panujących w Moskwie. Korespondent donosi, że **między Trockim a centralnym komitetem** i biurem politycznem partji komunistycznej **panuje stan wojenny.** Instytucje te próbowały wysunąć gen. **Budiennego przeciw Trockiemu.** Budienny bowiem cieszy się w czerwonej armji wielką popularnością. **Budienny jednak zajął stanowisko wyczekujące,** podczas **gdy Trocki zabarykadował się w swoim pociągu pancernym.** Dyplomaci zagraniczni sądzą, że w razie zwycięstwa Trockiego, nastąpiłby w polityce sowieckiej **stanowczy zwrot na prawo.** Pierwszym czynem Trockiego po zwycięstwie byłoby przeprowadzenie reformy, przez którą zostałaby przywrócona w Rosji **wolność religijna.**

DZIAŁ EKONOMICZNY

Marka polska dnia 17 stycznia

w N. Yorku 1.10 za 10 miljonów
w Londynie 41,000.000
w Pradze 3¼—3½ za 1 miljon.

Kurs dolara:

W Krakowie 9 850.00
W Warszawie . . . . 9,900.000 — 9 850.000
W Katowicach 10,100.000

Ceny złota i srebra.

Kraków, 17 stycznia. W dniu dzisiejszym płaciła P. K. K. P. za

1 gram złota czystego, 6,446.000 mkp.

Za waluty złote: dolar 9,700.000, korona austr. 1,965.000, marka niemiecka 2,310.000, jednostka unii łac. 1,871.000, korona skand. 2,599.000, rubel 4,990.000, funty ang. 47,200.000.

1 gram srebra 184.360 mkp.

Monety srebrne: Dolar 4.432.000. korona austr. 769.000, marka niemiecka 921.000, kor. skand. 1,105.000, jednostka unii łac. 769,000, rubel 3,316.000, szylling 964.000.

Giełda pieniężna i papierów dywidend.

Kraków, 17 stycznia.

Dolar	9,850.000
Frank szwajc. . .	—
Korona austr. . .	140
Korona czeska	282
Funt szterl. . .	—
Franki franc.	—
N. Jork	9,950.000
Londyn	—
Zurych	—
Paryż	440.000 — 450.000
Wiedeń	141
Praga	285.000
Amsterdam . .	—

Giełda wiedeńska

Wiedeń, 17 stycznia. Na dzisiejszej giełdzie brak zainteresowania. Notowano jako kursa początkowe: Fanto 8700 tys., Siersza górnicza 234 tys., Silesia 78 tys., Schodnica 1300—1400 tys., Browary lwowskie 270 tys., Nafta 2200 tys., akcje kolei Lwów—Czernowice 385 tys.

Notowania marki niemieckiej

Dziś (17 bm.) notowano markę niemiecką w N. Yorku 0'23 za biljon, w Zurychu 1'34—1'36 za biljon, w Londynie 18½ biljona, w Pradze 8'18—8'15. Tendencja ustalona, cośkolwiek zwyżkowa. Towar poszukiwany.

Z giełdy krakowskiej

(W. S.) Zapowiadania przez nas zniżka dolara trwa nadal a dzisiaj nawet przybrała na gwałtowności. Pierwsze już obroty dolarem zawierano po kursie o 400.000 punktów niższym, płacąc za niego 9.950.000. Tendencja zniżkowa utrzymała się przez cały czas zebrania. Sfery finansowe dopatrują się powodu zniżki walut zagranicznych w zarządzeniach sanacyjnych p. prez. min. Grabskiego, które jak dotychczas, okazały się celowe, które w następstwie pociągnęły za sobą poprawę marki polskiej na wszystkich giełdach zagranicznych.

Sytuacja na rynku papierów dywidendowych słaba. Tu w kierunku zniżkowym działa przedewszystkiem spekulacja zawodowa, która rozmaitemi manewrami giełdziarskiemi usiłuje cenne akcje dostać w swe ręce. Dlatego obecnej zniżki nie należy brać zbyt poważnie, nie jest ona gospodarczo uzasadniona a prawdopodobnie w najbliższych już dniach „odwróci się karta“ na korzyść akcyj.

Łącznie ze zniżką walut znacznie straciły na kursach papiery arbitrażowe. Ruch b. słaby, ogranicza się prawie wyłącznie do koniecznych sprzedaży.

Tendencja na pogiełdzie również zniżkowa. Zainteresowanie b. słabe. Płacono za: Jaworzno 140 mil., Len 5400—5500 tys., Lokomotywy 8800—8600 tys., Chybie 44 mil., Nafta Krosno 24—25 mil., Węglówki 250—280 tys., Glorja 1550, Huta Szkła Krosno 9 mil. (towar).

CEDUŁA KURSOWA giełdy krakowskiej

z dnia 17 stycznia 1924 r.

	W tysiącach marek pol. — Transakcje	
	dziś	wczoraj
Akcje bankowe:		
Pol. Bank przem. I—VIII	3100—2650	3300—3100
Bank Hipoteczny I—VIII	—	—
„ Małopolski	3200	—
Ziem. Bank kred. I—IX	1825—1600	1850—1825
Powsz. Bank kred. I—V	500	625—600
Akcyjny Bank zw. I—IX	—	350
Bank Komercjalny I—IV	600—700	725—700
Bank zw. sp. zar. I—X .	28000	31000—29000
Akcje Tow. handlowych:		
Pol. Tow. handlowe I—V	2700—2100	3000—2850
Impex I—V	185—170	200—190
Pharma I—III	2550—2400	2700—2600
Bracia Rolniccy I . . .	—	900—750
Polski Glob I—IV . . .	—	575—550
C. Hartwig I—V . . .	—	—
Żegluga Polska I—III .	625	725—6[illegible]0
Akcje Tow. przemysłowych:		
Zieleniewski I—IV . . .	59000—55500	62000—62500
Cegielski I—IX	4300—3900	4000—4100
Parowozy I—III	3100—2800	3700—3500
Automotor I—II	—	2000
Potęga I—II	—	—
Lemiesz I—II	—	—
Trzebinia I—IV	4400—4100	4650—4450
Pocisk I—III	—	4900—4500
Górka I—III	85000—82000	89000—90000
Siersza I—IV	32000—31000	38500—37000
Tepege I—IV	22000—16500	24000—20000
Gazy ziemne I—II . . .	—	—
Polska Nafta I—III . .	2650—2500	2850—2700
Pokucie I	1700—1600	1900—1850
Oikos I—IV	—	—
Pezet I—IV	1250	1340
Strug I	7700—6500	7600—7500
Syndykat koszyk. I—III	1000	1300
Tłuszcze Trzebinia I—II	—	23500—24500
Krakus I—VI	6600	7800
Chodorów I—V	29500—27000	32500—3150
Ćmielów I—II	8000—7800	8800—8700
Elektrow. Siersza I—IV	1950—1900	2200—2[illegible]50
Ryngraf I—II	1200	625
Niemojowski I	3200—3600	4100—4000
Kapelusze Myślenice .	—	—
Rohn, Zieliński i Ska	1800	—
Terropol	4[illegible]0	475—500
A. Piasecki	5000	5350
Agrochemja	—	
Lud. Zakł. Garb. . .	—	—
Modrzejów	—	—

Giełda zurychska

Zurych, 17 stycznia. (Tel. wł.) Tendencja silniejsza za wyjątkiem N. Yorku, który jest słabszy. Notują: Paryż 27—27'10, Londyn 2461—2463. Bruksela 2440, Amsterdam 216, Nowy York 578'50, Wiedeń 81—81'20, Praga 1675—1680.

Giełda praska

Praga, 17 stycznia. (Tel. wł.) Amsterdam 1302, Zurych 602 5/8, Londyn 148'55, Paryż 160'75, Nowy York 34 7/8, Wiedeń 0'0488½. Tendencja ustalona.

Giełda londyńska

Londyn, 17 stycznia. (Tel. wł.) Nowy York 425'50, Paryż 9'10, Praga 146'50, Zurych 2465, Wiedeń 305.000 Kopenhaga 2446, Amsterdam 1140, Bruksela 100'75.

Giełda nowojorska

Nowy York, 17 stycznia (Tel. wł.) Londyn 426, Paryż 469'50, Medjolan 437'75, Zurych 17'30, Amsterdam 3734, Praga 291, Wiedeń 0'14. Tendencja dla walut słabsza.

Frank waloryzacyjny na 17 bm. 1,900.000

Frank złoty dla cen tytoniu od 14 do 20 b. m. 1,910.000.

Frank złoty dla kolei i poczt od 16 do 31 b. m. 1,900.000.

Stabilizacja korony węgierskiej

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Budapeszt, 17 stycznia. Korona węgierska, która ostatnio straciła na giełdach zagranicznych około 50 proc. swej dotychczasowej wartości, zatrzymała się wszędzie w swym zniżkowym pochodzie, stabilizując wszędzie swą wartość. I tak w N. Jork notuje Budapeszt po zniżce z 0.52 obecnie 9.36, Zurych 0.02—0.02.15 Praga 0.12⅞. Notowania te od szeregu dni nie zmieniają się.

Zwyżka franka francuskiego trwa nadal

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Nowy Jork, 17 stycznia. Na dzisiejszej giełdzie zaznaczyła się **dalsza zwyżka franka francuskiego.** Zwyżka była stosunkowo duża i doprowadziła frank do kursu 467½—469½ (wczoraj 449). Zwyżkę powoduje nadal silna interwencja francuskich kół finansowych. Mimo to jednak towar we frankach jest w zaofiarowaniu bardzo liczny.

Waluty w Paryżu spadają

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Paryż, 17 stycznia. Na dzisiejszej giełdzie **trwała nadal dla wszystkich walut i dewiz zniżka, zapoczątkowana w dniu wczorajszym.** — Wpłynęły na to zarówno sygnalizowana z N. Jorku dalsza zwyżka kursu franka, jak i wydatna interwencja rządu, oferującego na giełdzie towar w walutach w zniżkowych kursach. I tak dziś notowano: Londyn 91.15 (wczoraj 95.50), N. Jork 21.70 (wczoraj 22.50), Zurych 369$^{11}/_{16}$ (wczoraj 388¼), Amsterdam 790 (wczoraj 832), Praga 62½ (wczoraj 65½), Kopenhaga 376 (wczoraj 389).

Nieuzasadnione objawy paniki we Francji

Wiedeń, 17 stycznia (AW). Według „N. Fr. Presse“ spadek franka francuskiego zajmuje wyłącznie wszystkie umysły we Francji, a zainteresowanie się akcją rządu w tym kierunku, postawiło na drugim planie nawet problemy polityczne. **Pojawiły się już objawy pewnej paniki wśród publiczności francuskiej, która robi większe zakupy,** aby wyzyskać konjunkturę na rynku towarowym, jak długo ceny artykułów są jeszcze poza parytetem dewiz.

Zwyżka franka belgijskiego

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Bruksela, 17 stycznia. W związku z podniesieniem się kursu franka francuskiego podniósł się również i **kurs franka belgijskiego,** skoczywszy w N. Jorku z 409 na 424. Na giełdzie brukselskiej zniżka walut.

Krajowe rynki towarowe

Ziemiopłody.

Gdańsk. Not. urz. w guld. Pszenica 9'50—10'25, żyto 5'88—6'10, jęczmień 6'10—6'35, owies 5'30—5'50. Tendencja mocniejsza.

Lwów. Giełda lekko ożywiona, podaż pokrywa zapotrzebowanie, tendencja utrzymana. W miljonach mk.: Pszenica 36—37, żyto 24'5—25'5, jęczmień brow. 18'3—19, owies 18'3—19, mąka pszenna 40% „0“ 80, pszenna 55% „1“ 62, pszenna 70% „4“ 47, żytnia 60% „0“ 57, żytnia 70% „1“ 52, otręby pszenne 13, żytnie 12.

Poznań. W miljonach mk.: Żyto 22—24, pszenica 34—36, jęczmień zw. 21, brow. 23—25, mąka żytnia 40—44, pszenna 60—66, ospa żytnia 17, pszenna 19, wyka 23—26, peluszka 26—29, groch polny 30—35, Victoria 55—58, seradela 20—25, słoma żytnia luźna 2'7—3'2, prasowana 5'4—6'4, siano luźne 4—4'6, prasowane 8—9'2. Popyt silny, usposobienie mocne.

Warszawa. Podaż na rynku zbożowym jest znacznie mniejsza od popytu, co spowodowało zwyżkę cen, zwłaszcza zboża aprowizacyjnego. Dzisiejsze pozagiełdowe notowania zboża były następujące (za 100 kg. franco st. załad.); w miljonach mk.: żyto kongresowe 27, owies 24—25, jęczmień 24, pszenica 40, otręby żytnie 16, otręby pszenne 18—20, makuchy rzepakowe 26, lniane 30. Tendencja mocna.

Wilno. Za 1 kg. w tys. mk.: Żyto 240—270, mąka żytnia I gat. 560, II gat. 510, razowa 380, otręby 200.

Z ostatniej chwili

Ważność placówki warszawskiej dla Estonji

Rewel, 17 stycznia (AW). Ministerjum spraw zagranicznych zamierza powołać do życia **jedno wspólne ministerstwo** dyplomatyczne dla Rumunji, Austrji, Węgier i Włoch. W czasie dyskusji komisji budżetowej sejmu estońskiego wszyscy członkowie komisji zajęli **jednomyślnie stanowisko, iż Estonja musi mieć w Warszawie oddzielne poselstwo** ze względu na wagę tej placówki dyplomatycznej dla Estonji.

Rozwiązanie kwestji reparacyj przy pomocy Ameryki

(Telegram własny „Nowej Reformy“).

Londyn, 17 stycznia. W Izbie gmin odbyła się w dalszym ciągu **dyskusja adresowa** (odpowiedź na mowę tronową), w czasie której minister spraw zagranicznych oświadczył, że umowa co do Tangeru usunie wszelkie uprzedzenia Hiszpanji, zwłaszcza wobec pojednawczego stanowiska Francji. Następnie zwrócił się ostro przeciw Macdonaldowi, twierdząc, że lekko robić zarzuty kierownictwu polityką zagraniczną, ale nie odpowiada to rzeczywistości. Rząd traktował zawsze zagadnienia polityki zagr. poważnie, jednak zapominać nie należy że **był obciążony fatalnym spadkiem po rządzie poprzednim.** Rząd angielski czyni wszelkie wysiłki, aby **doprowadzić do rozwiązania kwestji reparacyjnej przy udziale Ameryki.**

O aresztowanie prezydenta Senatu czeskiego

(Telefonem od naszego korespondenta).

Praga, 17 stycznia. „Rude Pravo“ donosi, że komitet wyborczy partji komunistycznej zwrócił się do zarządu partji narodowych socjalistów w sprawie wspólnego postępowania **co do znanej afery spirytusowej.** Porozumienie to opierałoby się na następujących postulatach:

1) **Prezydent senatu Praszek ma być usunięty ze swego stanowiska, osadzony w więzieniu śledczem** i oskarżony o nadużycie władzy urzędowej i przekupstwo;

2) Parlament ma wyłonić **specjalną komisję śledczą,** która przeprowadzi szczegółową i surową rewizję ksiąg handlowych we wszystkich przedsiębiorstwach, fabrykujących spirytus celem wyszukania i ukarania zarówno przekupujących jak i przekupionych.

Gdańsk pod śniegiem

Gdańsk pod śniegiem! Zaczął padać na dobre w przeddzień Sylwestra a w samą wilję N. Roku — w ową pijaną i szaloną noc zasypał Gdańsk jakby pierzyną.

Na drugi dzień przecierający zmęczone oczy po całonocnych libacjach i wrzaskach gdańszczanie i gdańszczanki ujrzeli się wprost zasypanymi...

Pociągi dalsze zaczęły przychodzić z opóźnieniami, albo nieprzychodzić wcale, co gorsza pociągi podmiejskie przestały narazie zupełnie chodzić, a potem z rzadka, jak z łaski. I tramwaj zaczął krążyć dziwnie opieszale, a już do Brzeźna i Oliwy stanął zupełnie...

A śnieg padał, padał dalej...

Trzeciego, czwartego stycznia komunikacja podmiejska stanęła prawie zupełnie... Pociągi z Berlina, Poznania, Krakowa nie przyszły...

A w mieście potworzyły się zaspy, jakich starzy ludzie nie pamiętają. O uprzątnięciu takiej ilości śniegu nie mogło być mowy. Trzeba było poprzestać na wykopywaniu ścieżek na chodnikach, a wyorywaniu pługami na środku jezdni torów dla tramwajów i wozów nielicznych...

Samochody znikły.

Nawet sanki mogły tylko z trudem jeździć po przeoranych ulicach.

Bo nie we wszystkich uliczkach można było odrzucić śnieg na bok, oczyszczając chodnik i część jezdni.

Na wąziutkich w większości uliczkach Gdańska wykopana na chodniku wąska ścieżka była przyczyną zasypania całej uliczki jeszcze wyższą zaspą. O przejechaniu przez nie nie może być mowy, pomimo iż najlżejsze nawet wozy zaprzężone są w cztery konie...

W cztery konie ciągnione posuwają się z wolna platformy z paru bańkami mleka, wozy z piwem, a o dowiezieniu węgla do domu nie można było marzyć.

A śnieg padał, padał dalej...

I oto zaczęły się coraz gorsze niepokoje...

Śnieg zawalił dachy domów i domków gdańskich a domki gdańskie nie są zbyt mocno budowane, więc pod ciężarem śniegu zaczęły trzeszczeć i wykrzywiać się...

Zaczęto na gwałt czyścić dachy, przy których zwisły nad ulicami olbrzymie sople, a nieraz całe kaskady lodowe, potworzyły się powtorne wiszary śnieżne, jakie budzą zachwyt wśród turystów w górach.

W domku było niebezpiecznie, a na ulicy też niebardzo, bo w każdej chwili mogło ci spaść na głowę parę centnarów lodu czy śniegu, oderwanego samoczynnie, czy zrzuconego łopatą.

A potem zaczęli z dachów spadać ludzie, zajęci czyszczeniem i zabijać się... Jeden wypadek, drugi, trzeci śmiertelny...

I jeden tylko szczęśliwie zakończony, gdy zajęty czyszczeniem dachu jednego z domów rządowych osobnik spadł z wysokości 40 metrów w śnieżną zaspę i odkopany zdrów i szczęśliwy wrócił do domu...

Zaczęła pomagać straż ogniowa...

Aż oto przed paru dniami śnieg przestał padać tak obficie i zwolna zaczęło wracać wszystko do stanu normalnego.

Po zamknięciu kroniki

LOSY GEN. BISKUPSKIEGO. Znany przywódca monarchistów rosyjskich w Bawarji — generał Biskupski, jak donoszą pisma rosyjskie, wyraził chęć pojednania się z rządem sowieckim. Gen. Biskupski był zamieszany w ostatnim putchu bawarskim jako członek organizacji monarchistycznej rosyjsko-niemieckiej „Aufbau“. Gen. Biskupski jest z pochodzenia Polakiem, w czasie wojny dowodził noworosyjskim pułkiem dragonów, a następnie był dowódcą konnicy na froncie rumuńskim. Gen. Biskupski był żonaty ze znaną śpiewaczką Wiałcewą i w czasie jej choroby zgodził się na oddanie chorej — swojej krwi. — Operacja ta została dokonana, ale śpiewaczki nie uratowała. Gen. Biskupski po wyemigrowaniu z Rosji znajdował się w bliskim kontakcie z arcyksięciem Wasylem Wyszywanym (Wilhelmem Habsburgiem). W ostatnich czasach gen. Biskupski należał do organizacji „Aufbau“, popierającej akcję Hittlera.

Przeciw antipolskiej polityce w kościele

Podczas gdy na Litwie Kowieńskiej, jak o tem niedawno pisaliśmy, katoliccy księża-Litwini odmawiają ludności polskiej nawet pociech religijnych, nie panują także w zarządzie kościelnym na Litwie Wileńskiej, a więc na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, pocieszające stosunki. Pod tym względem już oddawna zwracano uwagę na działalność biskupa diecezji wileńskiej **ks. Matulewicza,** jako niezgodną z powołaniem jego arcypasterskiem i szkodliwą dla interesów Rzeczypospolitej przez to, że naraża na szwank powagę kościoła i swobodę wyznania.

Już zjazd ziemian w Wilnie, ludzi przeważnie zachowawczych, uchwalił był w tej sprawie następującą rezolucję:

„Działalność biskupa Matulewicza we wszystkich jego objawach zasługuje na miano **świadomie antipaństwowej i antinarodowej. Interesy zarówno kościoła katolickiego, jak państwa i społeczeństwa polskiego wymagają bezwzględnie jego usunięcia.** Zjazd zwraca się do rządu i Izb prawodawczych z gorącym apelem o jak najszybsze załatwienie tej palącej sprawy. Ze względu na pogmatwanie hierarchiczne w kościele, wynikające z faktu przynależności niektórych parafij państwa polskiego do diecezji żmudzkiej, zjazd wyraża przeświadczenie o konieczności uporządkowania powyższych stosunków".

Podobną rezolucję uchwalił w grudniu r. z. odbyty w Warszawie zjazd delegatów Towarzystwa opieki nad kresami. W rezolucji tej powiedziano:

„Zjazd piętnuje prowadzoną przez niektórych duchownych (na kresach) **propagandę antipolską,** domagając się od rządu wyjednania u władz kościelnych usunięcia winnych. Zjazd szczególnie zwraca uwagę na działalność szkodliwą dla państwa ks. biskupa **Matulewicza,** który przez mianowanie na probostwa **szowinistycznych księży Litwinów i Białorusinów,** uprawiających przeciwpolską politykę w kościele, powoduje gorszące zajścia księży z wiernymi. Taki stan rzeczy ogromnie **osłabia powagę katolicyzmu na kresach, sprzyja upadkowi życia religijnego ludności** i ułatwia propagandę wrogą katolicyzmowi oraz rozwój różnorodnego sekciarstwa".

Sprawę tę poruszył na łamach „Kurjera Warsz." senator Koskowski.

„W diecezji wileńskiej — pisze on — działalność ks. biskupa Matulewicza stwarza stosunki, które z każdego punktu widzenia muszą się wydać niebezpiecznemi. „Ecclesia militans" znalazła w tym pasterzu arcy-jaskrawego przedstawiciela. Nie jest to wszakże „miles", występujący dla chwały kościoła katolickiego. Wobec licznych świadectw osób bezstronnych, spokojnych, objektywnych, duch, który rządzi ks. biskupem, **jest duchem politycznym.** Jakby nie o religję mu chodziło, lecz o politykę. Nie o dobro wiary, **lecz o dobro polityki.** Nie o moralność swej owczarni, lecz o jej „credo" polityczne. Troszczy się on nie o krzewienie prawdziwych haseł religijnych, lecz o to, **aby polskość nie stała się tam atrakcją, przykładem i wzorem.** Jest że więc agitatorem narodowym? Trudno to powiedzieć, raz **bowiem jest Litwinem, innym razem Białorusinem,** kiedyindziej znów tylko przeciwnikiem polskiego obozu narodowego. Możnaby raczej powiedzieć, że posiada jedną tylko pasję: **nie lubi polskości**".

Jest rzeczą, którą rząd polski tolerować nie może i nie powinien, aby na wysokiem i odpowiedzialnem stanowisku w hierarchji kościelnej znalazł się biskup, o którym się mówi, że „nie lubi polskości". Nie mamy pretensji, aby kresowy biskup wileński forytował ludność polską przed litewską lub białoruską, lecz winien on dla wszystkich równą znaleźć miarę w myśl konstytucji polskiej. Ks. biskupa Matulewicza zastała już wolna Polska na stolicy biskupiej w Wilnie. Nie idzie zatem, aby działalność jego nadal tolerowała. Najwyższy czas, aby rząd nasz w drodze dyplomatycznej przedstawił całą sprawę w Watykanie i zażądał spełnienia słusznych postulatów katolickiej ludności polskiej na Litwie.

Listy z kraju

(Kor. N. Ref.).

TARNÓW, 15 stycznia. (W sprawie rozwiązania Rady miejskiej. — Drożyzna. — Stosunki w szkolnictwie). Sprawa rozwiązania Rady miejskiej i wprowadzenia komisarza rządowego, przeciwko czemu Rada zaprotestowała, dotychczas nie została załatwioną, pomimo, że wlecze się przeszło dwa miesiące. Ze tego rodzaju niezdecydowanie ministerstwa spraw wewnętrznych jest krzywdzącem dla naszego miasta, tamując normalną pracę prezydjum magistratu, nie potrzebujemy udowadniać. Niejasność stosunków wpływa jeszcze ujemnie i na to, że finansowe sfery warszawskie nie chcą udzielić naszemu miastu większej pożyczki na cele aprowizacyjne, dopóki stosunki w magistracie i w Radzie ostatecznie się nie wyjaśnią. Z tych powodów apelujemy do naszego starostwa o przyspieszenie sprawy w interesie całego miasta.

Podobnie jak w innych miastach, drożyzna i u nas szaleje niesłychanie. Ceny skaczą z godziny na godzinę, a zwyżka cen artykułów pierwszej potrzeby nie jest niczem usprawiedliwiona. Gorszym jest fakt, że każdy kupiec oblicza ceny wedle własnej kalkulacji, tak, że jeden i tensam towar u różnych kupców różnie kosztuje. Ta chłosta drożyzny dotyka wszystkie sfery, a władze nasze literalnie nic nie czynią, aby wziąć w obronę społeczeństwo tarnowskie.

W ostatnich czasach odbyło się posiedzenie Rady szkolnej miejscowej, na którem ułożono budżet w wysokości 1482 złotych. Bardzo deprymujące były wywody kierowniczek i kierowników szkół powszechnych, dotyczące stosunków w poszczególnych szkołach. I tak dostęp do niektórych szkół, jak im. Staszica i Sienkiewicza jest niemożliwy, w niektórych panuje dotkliwe zimno, a we wszystkich prawie brak koniecznych sprzętów szkolnych, które skradzione podczas wojny dotychczas nie zostały zakupione.

Wymiar i pobór podatku przemysłowego

Inspektorat skarbowy na miasto Kraków ogłasza:

Ministerstwo skarbu reskryptem z dnia 31 grudnia 1923 roku l. 3048 ustaliło zasady postępowania przy wymiarze i poborze podatku przemysłowego za drugie półrocze 1923 roku i na rok 1924 w następujący sposób:

1) Suma obrotu, wykazywanego w zeznaniach za drugie półrocze 1923 r. do podatku przemysłowego, ma być podana w markach polskich **bez przerachowania na franki złote.**

2) Przedsiębiorstwa handlowe pierwszych dwóch kategoryj, oraz przedsiębiorstwa przemysłowe pierwszych pięciu kategoryj, obowiązane do miesięcznych wpłat, powinny sumy obrotu za każdy miesiąc, poczynając od obrotu, osiągniętego w styczniu 1924 roku, przeliczać na franki złote, według przeciętnej wartości franka złotego **za odnośny miesiąc,** określać przypadający podatek i dodatki również we frankach złotych i wpłacać do kas skarbowych w ustawowych terminach, według kursu franka złotego, obowiązującego w dniu wpłaty.

3) Kwoty przedpłaty, potrącalne od miesięcznych sum podatku, oblicza się w odpowiednim stosunku, biorąc za podstawę ceny świadectw przemysłowych na rok 1924, wyrażone we frankach złotych.

4) Przedsiębiorstwa pierwszych dwóch kategoryj handlowych i pierwszych pięciu kategoryj przemysłowych, uiszczające po 1 stycznia 1924 roku podatek, przypadający od obrotu, osiągniętego w miesiącu grudniu 1923 roku, winny obliczyć podatek i dodatki w markach polskich, dokonać ustawowych potrąceń również w markach polskich a pozostającą do uiszczenia kwotę podatku przeliczyć na franki złote według kursu, obowiązującego w dniu 2 stycznia 1924 roku (1 frank złoty równy 1,220.000 Mkp.).

Obliczone w ten sposób kwoty franków złotych wpłaca się do kas skarbowych według kursu franka złotego, obowiązującego w dniu wpłaty.

5) Odpowiednie wartości, kursy franka złotego (o których mowa w ustępach poprzednich), będą podawane do wiadomości publicznej we właściwym czasie oddzielnemi rozporządzeniami.

6) Od niewpłaconych w przepisanych terminach kwot podatku przemysłowego pobiera się, poczynając od 1 stycznia 1924 roku, kary za zwłokę w wysokości 2 procent miesięcznie.

Wkońcu przypomina się osobom interesowanym, że obowiązek przedkładania zeznań do podatku przemysłowego za drugie półrocze 1923 r., **upływa w dniu 31 stycznia 1924 roku,** przyczem zwraca się uwagę, że uchylający się od tego obowiązku lub przedkładający niezupełne dane w zeznaniach, narażają się na grzywny od 11 do 341 franków, a nadto na utratę prawa odwołania od wymiaru podatku.

Z dziejów mieszczaństwa krakowskiego

W dniu 15 bm. minęła rocznica głośnego w swoim czasie procesu mieszczaństwa krakowskiego w sprawie zamordowania Andrzeja Tęczyńskiego. Patrycjat mieszczański starego Krakowa starł się wówczas ze stanem szlacheckim. Mimo prawa królewskiego i obrońcy prawnego, mieszczanie skazani zostali na najwyższy wymiar kary.

Marcin Bielski w IV. księdze „Kroniki Polskiej" pod rokiem 1461 w następujący sposób opisuje zamordowanie Tęczyńskiego:

„Król Kazimierz (Jagiellończyk), gdy ciągnął do Chojnic, przyszła w drodze nowina takowa do wojska, iż Andrzej Tęczyński, będąc w Krakowie, gdy uderzył Klimunta, płatnerza, o to, iż mu zbroję na czas nie wygotował, tedy ten płatnerz gwałtu nań zawołał, zaczem pobudził wszystko pospólstwo, co, widząc Rajce, szli do królowej (Elżbiety) skarżyć o ten gwałt. Królowa założyła winę 80.000 złotych, aby byli w pokoju do rozprawy królewskiej. Ale niżli zeszli ze zamku Rajce, pospólstwo się rzuciło, zamknąwszy bramy, na dom Kiezlinkowski, gdzie się Tęczyński zawarł, na Brackiej ulicy; wszakże tamtemu miejscu nie ufając, uszedł był do kościoła św. Franciszka, wraz z Secygniewskim i Spytkiem Melsztyńskim. Tam na wieżę wleźli, potem z wieży zślazłszy, Tęczyński szedł do zakrystji, a towarzystwo jego i słudzy zostali na wieży. Pospólstwo miejskie, bez żadnego baczenia miejsca i osoby, rzuciło się do kościoła, dobyli go gwałtem z zakrystji i haniebnie zamordowali, a ciało jego wlekli Bracką ulicą aż od ratusza ubłocone, brodę i włosy na głowie opalili — ku temu na wzgardę wielką 2 dni tak w ratuszu leżał, trzeciego dnia go włożono do kościoła św. Wojciecha, a czwartego przyjaciełom dopiero wrócono — którego potem pochowano w Księżu. Ci zasię, co na dzwonicy byli, bronili się im aż do drugiego dnia przez całą noc, aż gdy ich przy zdrowiu obiecali zachować, poddali się. Także ich wzięto na ratusz, a potem wypuszczono.

Jan zasię, syn tego Andrzeja Tęczyńskiego, ledwo uległ u jednej wdowy podle tejże Kiźlinkowskiej kamienicy, a w nocy z domu Długoszowego (który był na rogu blisko zamku na Kanoniczej ulicy) z muru spuszczon.

Słysząc to przyjaciele, zbiegli się wszyscy z trzaskiem w wojsku do króla, gdzie Jan Tarnowski Amor od nich rzecz żałobliwą do króla uczynił, aż też i sam król płakał. Potem nie chcieli nic inaczej, zwłaszcza Mali-Polacy, jedno żeby się wrócić wszyscy a zemścić się nad mieszczany mordu tego. Król, obawiając się, aby do rozerwania jakiego nie przyszło (jakoż się było dużo na to zanosiło), zabiegał temu, jako najbardziej mógł, obiecując powinnym jego sprawiedliwość taką uczynić, na jakiejby przestać mogli — tak, że się uciszyli wszyscy w wojsku.

.....Potem król Kazimierz z Wielkiej Polski obrócił się do Korczyna, gdzie złożył sejm na 6 grudnia.

Tamże byli pozwani Rajce krakowscy, ale nie stanęli, wymawiając się przywilejem Kazimierzowym: iż nigdzie nie mogą być sądzeni, jeno na Zamku krakowskim. Przetoż w ich niestaniu potomkowie nieboszczyka Tęczyńskiego wzdali tak o głowę, jako o zakład. Potem z Korczyna jechał król do Krakowa, gdzie, dawszy glejt mieszczanom krakowskim, kazał im przed sobą stanąć na zamek w wigilją Trzech Królów roku [illegible] 1462.. Odzywali się mieszczanie do prawa magdeburskiego, chcąc się odwieść, jako bliższy prawa tego. Jednak im to zadano, że tę obronę już sobie upuścili w Korczynie, gdy się wzdać dopuścili. A tak w kilka dni potem zesłał król na ratusz Mikołaja Skórę Gajowskiego, kasztelana kaliskiego i Mikołaja Pieniążka, starostę krakowskiego, aby podług dekretu królewskiego byli winowajce wydani, gdzie już rajce wszystkie i pospólstwo zastali.

Tamże Stanisława Lejmitera, Konrada Langa, Jarosza Szarleja i Marcina Belze z Rady strona sobie obrała, a z pospólstwa: Jana Tesznara, Jana Wolfframa, kuśnierza, Wojciecha Malarza, Jana Schylinga i Mikołaja rzeczonego Czarnego, cechmistrza, których winniejszymi być rozumieli. Płatnerz, co tego wszystkiego nabroił, uciekł i Dołdzwon*), co nieboszczyka ukazał. Także je do wieże na Zamku, którą do dziś zowią „tęczyńską", wsadzono, z której 5-go dnia ich wyciągniono i sześciu, gdy ich poprzysiężono, tamże w zamku ścięto, a 3-ch: Belzę, Tesznara i Wolfframa Jan Tęczyński, syn nieboszczyków, wziął na Rabsztyn, które w więzieniu więcej, niż rok u siebie trzymał, a potem wypuścił i zakładu, który mu król na mieszczanach krakowskich nakazał, tylko 6.200 złotych wziął — ostatek opuścił".

Tak pisze szlachcic-kronikarz. Oburzenie jednak szlachty na mieszczan krakowskich było tak srogie, iż przechowała się pieśń nieznanego autora o tym wypadku:

„A jacy to źli ludzie mieszczanie Krakowianie,
Żeby pana swego, wielkiego chorągiewnego,
Zabiliście, chłopy, Andrzeja Tęczyńskiego!
Boże, się go pożałuj, człowieka dobrego,
Iże tako marnie szczezł od nierównia swojego!
Chciał ci królowi służyć, swą chorągiew mieć,
A chłopi pohańbieni dali go zabić —
W kościele zabili: na tem Boga nie znali,
Świętości za nic mieli, kapłany poranili".

Jednakże akta konsularne, do których wyjątkowo opis tego zajścia wpisano, podają sprawę w innem oświetleniu. Dr Klemens Bąkowski, syndyk Rady m. Krakowa, pisze w streszczeniu w „Dziejach Krakowa" (w roku 1911):

„Od połowy XV. wieku mieszczaństwo krakowskie stanęło na wysokim stopniu znaczenia, dobrobytu i oświaty. Stanowiło ono średniowieczny stan, zupełnie oddzielony od reszty narodu, bogaty, niezależny od nikogo, tylko od króla i to w [illegible]ach, zawarowanych przywilejem lokacyjn[illegible] późniejszemi. W roku 1461 właśnie król wyruszył na wyprawę pruską, kiedy jeden z rycerzy, brat Jana, kasztelana krakowskiego, Andrzej Tęczyński, rozpoczął sprzeczkę o zapłatę z Klemensem płatnerzem i dał mu policzek. Gdy Klemens upominać się zaczął o swoją krzywdę, butny Tęczyński obił mocniej mieszczanina. Za znieważonym ujęli się wszyscy miejscy radcy i poszli do królowej skarżyć o ten gwałt, lecz nim oni z zamku wrócili, już pospólstwo rzuciło się na dom Kiźlinkowski, a następnie wzburzone pospólstwo z dobytemi szablami i naciągniętemi łukami pociągło oblegać Tęczyńskiego w kościele. Rajcy byli bezsilni wobec tłumu. Pospólstwo zdobyło kościół, wynalazło ukrywającego się Tęczyńskiego i zamordowało go.

Za przybyciem króla w grudniu, pozwani zostali rajcy krakowscy na sejm do Korczyna, ale nie stanęli, odwołując się do przywileju Kazimierza, iż nigdzie nie mogą być sądzeni, tylko na Zamku krakowskim.

Wyprawili wszakże do Korczyna prokuratora miejskiego, Jana Oraczewskiego. Ten był z rodu szlachcicem, gdy więc stanął przed sejmem, wołano: „Co? ty szlachcic sługą mieszczańskim?" i gdyby nie był ukrył się we fałdach płaszcza królewskiego, byłby zginął, a pozwanych mieszczan na gardło i 80.000 grzywien kary pieniężnej zasądzono.

Za przybyciem króla do Krakowa zapozwano na Zamek rajców i mieszczan krakowskich w dniu 5 stycznia 1462 roku, a uważając ich odwoływania się do swoich praw za późne, ponieważ go na sądzie korczyńskim nie użyli, ogłoszono wyrok, nakazujący wydać na skazanie dziewięciu Krakowian, t. j. 4-ch rajców, 4-ch z pospólstwa i rotmistrza sług miejskich, a z tych na sześciu wydano wyrok na śmierć, a 3-ch, darowanych gardłami, wydano Tęczyńskiemu do więzienia na Rabsztyn.

Dzień 15 stycznia 1462 r. był dniem spełnienia wyroku. Ze wschodem słońca osadzonych w okrągłej baszcie zamkowej, nawprost Wisły, na dół sprawadzono i ścięto u stóp tej baszty, którą nazwano Tęczyńską. Ich ciała, wydane utęskującemu nad tem nieszczęściem miastu, z żalem wszystkich pogrzebano w kościele N. Panny Marji, w grobie w środku kościoła".

*) Prawdopodobnie „dzwonnik" (pomocnik kościelnego). Bielski rzeczowniki osobowe, jak np. płatnerz, malarz, rajca, starosta, król daje dużą literą, co utrudnia rozróżnienie nazwiska od charakteru zawodu osoby.

Polacy na Dalekim Wschodzie

Wychodzące w Paryżu „Polonia" donosi:

W Indochinach francuskich znajdują się Polacy, którzy po odbytej służbie w legjonie cudzoziemskim otrzymali posady w administracji francuskiej w Toukinie, Kambodży, Annamie i Kochinchinie.

W Indjach anielskich mieszkają do tej pory Polacy, zabrani z okrętów austrjackich i niemieckich podczas wojny światowej. Po zwinięciu obozów koncentracyjnych, gdzie przebywali w czasie wojny, część wojennych jeńców została na stałe w Indjach angielskich.

Podczas wojny światowej kilkudziesięciu jeńców austrjackich z b. Galicji, internowanych przez Rosjan w Turkiestanie, uciekło do Afganistanu. Byli to przeważnie żołnierze z 13 (krakowskiego) i 30 (lwowskiego) pułku piechoty. Anglicy, jak również Rosjanie, domagali się, ich wydania, ale rząd afganistański odmówił, szanując prawo azylu. Co się z nimi stało, niewiadomo. Prawdopodobnie spotkało ich to samo, co i szczątki brygady legjonowej na wyspie San Domingo, za czasów wojen napoleońskich. Pozostali wśród krajowców i powoli się zasymilują.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.

REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH:

Miejski Teatr OPERETKA

Zrzeszenie Artystów
w Krakowie, Rajska 12. Telef. 1099.

We czwartek 17 stycznia 1924 r.

Nowość! Nowość!

SZCZĘŚCIE MERY

Operetka w 3 akt. Gilberta, tłóm. W. Rapacki (syn)

OSOBY:

Riaz di Campozez, prezydent Liquador	Edmund Karasiński
Matias Gisebracht, konsul Liquador	Ludwik Sempoliński
Tola, jego córka	Janina Kozłowska
Baron Udo	Kazimierz Ostrowski
Baron Kurt	Stefan Laskowski
Sekretarz prezydenta	Edward Rewera-Rewski
Dyrektor podróż. biura „Globus"	Wiktor Bojnarowski
Hella Sanden	Janina Kwiecińska
Hrabia Ulwardo	"
Strezow	"
Knakhausen	"
Litzelburg	"
Nella, pokojówka	Leonja Rapacka
Służący	Andrzej Łacki
Boy	"
Kelner	Zbigniew Ososki

Podróżni, urzędnicy biura, goście.

Akt I w biurze podróżnem „Globus". Akt II i III w hollu hotelowym nad morzem.

Tańce i ewolucje układu EUGENJUSZA WOJNARA.

W akcie II:
Pucybut i panienka w wykonaniu Maryli Martówny i Eugenjusza Wojnara.

Suknie p. J. Kwiecińskiej z pracowni „WANDA", Kraków, ul. Karmelicka 28.

Kapelmistrz: A. Rapacki. Reżyser: L. Sempoliński.

Początek punktualnie o godz. 8 wieczór.

Bilety są do nabycia w Kasie zamawiań u firmy Jahoda (dawniej R. Herliczka), plac Marjarki 1, od godz. 9—1 i od 3—5 popoł. Wieczorem od godz. [illegible] przy kasie w Teatrze. W niedzielę i święta bilety [illegible] do nabycia tylko w kasie teatralnej od 10 rano d[illegible] pół wieczór.

TEATR „BAGATELA"

We czwartek 17 stycznia 1924 r.

NOC SABATU

Sztuka w 5 obrazach z prologiem, napisał Jadwiga Z[illegible]

OSOBY:

Czytelnik	Zygmunt Nowakowski
Imperja	Iza Kozłowska
Księżna Etelwina	Marja Szrage-Andruszowska
Hrabina Rinaldi	Irena Horecka
Lady Seymour	Irena Heller
Edyta	Irena Osuch[illegible]
Donina	Jadwiga Hańska
Zaida	Helena Stępowska
Estera	Eleonora Głogowska
Julja	Emilja Słonecka-Rygierowa
Rosina	Marta Relia
Pepita	Janina Wojniczówna
Celestyna	Julja Romowicz
Teresa	Marja Wieruszewska
Leonardo	Artur Kwiatk[illegible]
Książę Michał	Józef Sosnow[illegible]
Książę Florencio	Michał Melina
Książę Jan	Franciszek Wysocki
Harry Lucenti	Marjan Godlewski
Prefekt	Zygmunt Noskowski
Mister Jakob	Mieczysław Winkler
Nani	Eugenjusz Solarski
Tommy	Tadeusz Wesołowski
Ruju Sahib	Władysław Ratschka
Kajetan	Eugenjusz M. Zapol
Cornac	Stefan Turski
Piotr	Stanisław Kosowski
Komisarz	Maksymiljan Cybulski
Cona	Eugenjusz M. Zapol
Kelner	Stanisław Żymirski
Służący	Antoni Tolski
I Marynarz	Stanisław Żymirski
II Marynarz	Antoni Feronicz
III Marynarz	Franciszek T[illegible]

Marynarze, Panowie, Panie, Artyści [illegible], Cyganie, Służba, Policja.

Rzecz dzieje się w Monaco.

Nowe dekoracje, wykonane w pracowni „Bagateli", projektował Karol Szara.

Reżyser: **Józef Sosnowski.**

Dywany z firmy M. Pleszowski, Kraków, Mały Rynek 2

Orkiestra pod kierunkiem prof. Z. Szellera.

Początek o godz. 8 wieczorem.

W sobotę dnia 19 stycznia 1924 r. o godzinie 11·15 wieczór

NOWA REWJA HUMORU

I

NIMFA W KĄPIELI

Komedja w 1 akcie L. Verneul'a, tłóm. St. Turska.

OSOBY:

On	Tadeusz Wesołowski
Ona	Irena Horecka
Starszy pan	Zygmunt Noskowski

Reżyser: **Z. Noskowski.**

II

STIEGLITZ i KOPLER JAKO OBROŃCY SĄDOWI

Groteska w 1 odsł., napisał przyjaciel Stieglitza.

OSOBY:

Stary Stieglitz	Ignacy Berski
Von Koppler	Leopold Zbucki
Mania Siupscińska	Kazimiera Skalska
Tumbalska	Aniela Kolman
Zygmunt Pałuszkiewicz	Kazimierz Szubert
Łypko	Mieczysław Winzler
Sędzia	Władysław Ratschka
Woźny	Maksymiljan Cybulski
Protokulant	Michał Melina

Reżyser: **St. Turski.**

III

STARA BAJKA

Miniatura w 1 odsłonie, napisał Sab.

OSOBY:

Uczony	[illegible]ciszek Wysocki
Markiz	[illegible] Sempoliński
Markiza	[illegible] Martówna

Tańce i ewolucje ułożył baletmistrz E. Wojnar.

Reżyser: **Z. Noskowski.**

IV) **PARA MURZYNÓW** — [illegible], odtańczą pp. Relia i Kownacka.
V) **TADEUSZ FRENKIEL** — Recytacje
VI) **PUCYBUT I PANIENKA** — odtańczą pp. [illegible]nar i M. Martówna.
VII) **PIERON KRAKOWSKI** — wykona St. Turski.
VIII) **PP. KOZŁOWSKA I SEMPOLIŃSKI** — Piosenki i duety taneczne.

Zakończy:

IX Serja **„HRABINY PARYŻA"** p. t. **„NAD NIEŚWIEŻĄ MOGIŁĄ"** czyli Szalony pościg. Film bez ekranu: Układ i scenarjusz Z. Nowakowskiego.

Conférencierzy: **T. Frenkiel, A. Kwiatkowski.**

Orkiestra pod kierunkiem prof. Z. Szellera.

Początek o godzinie 11·15 wieczór.

W Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10
Rządca drukarni L. K. Górski.